

PRST

Cena numeru 2 zł.



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 24 MARCA 1947 ROKU

NR. 83 (634)

## Bevin w odwrocie

### Nowe propozycje angielskie w sprawie Niemiec

LONDYN (obsł. wł.). Jak podaje rozgłosia londyńska w związku z utworzeniem w Moskwie komisji, mającej dokonać próby usunięcia istniejących dotychczas różnic zdań między 4 mocarstwami w sprawie charakteru przyszłego rządu niemieckiego jak również w sprawie systemu ekonomicznego Niemiec, powszechnie wyrażone jest przekonanie, iż 4 ministrom uda się osiągnąć porozumienie.

W kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, iż w ostatnich dniach daje się zauważyć wybitny spadek napięcia i o wiele łagodniejsza niż w dniach poprzednich atmosfera.

Prace wspomnianej Komisji mają być zakończone w ciągu dnia dzisiejszego, zaś jutro ministrowie przystąpią do ostatecznego uzgodnienia swoich punktów widzenia i sformułowania wspólnych wniosków.

Rozgłosia londyńska donosi również, iż minister Bevin rozstał się do pozosta-

### Japończycy na Antarktydzie

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Santiago, że w tamtejszym dzienniku „La Hora” ukazała się sensacyjna wiadomość, jakoby na terenach antarktycznych przebywała japońska misja. Władze chilijskie nie potwierdziły i nie zaprzeczyły tej wiadomości. Dziennik utrzymuje, że ekspedycja chilijska, przebywająca obecnie na Antarktydzie, znalazła przypadkowo grupę japońskich wojskowych i uczonych. Rząd chilijski miał rzekomo wydać rozkaz aresztowania odkrytych Japończyków.

tych trzech delegacji nowy memoriał, za wierający zmodyfikowany brytyjski plan gospodarczy dla Niemiec.

Zgodnie z tym planem ma nastąpić zwiększenie eksportu węgla z Zagłębia

Ruhry jak również zwiększenie produkcji stali do 9 milionów ton rocznie.

Memoriał wzywa wszystkie cztery państwa okupacyjne do udziału w kosztach okupacji, które w następstwie zostaną pokryte z produkcji niemieckiej.

Projekt brytyjski ma również zawierać zgodę na przyspieszenie dostaw reparacyjnych z bieżącej produkcji przemysłu niemieckiego.

W kołach politycznych, zbliżonych do delegacji angielskiej, ocenia się nowy memoriał Bevina jako próbę pójsicia na rękę żądanom, wysuniętym w imieniu Francji przez min. Bidault.

### Próby ugłaskania rebeliantów

#### 70 laburzystów nadal w opozycji do poczynań rządu Attlee

LONDYN (obsł. wł.) — Na dziś zapowiedziane jest nieoficjalne posiedzenie frakcji laburzystowskiej Izby Gmin, na którym przedstawiciele rządu będą usiłowali skłonić około 70 posłów Partii Pracy, t. zw. „rebeliantów” do zmiany ich

stanowiska w sprawie przymusu służby wojskowej.

Jak wiadomo, rebeliancy wypowiadają się przeciwko projektowi rządowemu, — przewidującemu przedłużenie przymusu powszechnej służby wojskowej również na okres pokoju.

## Thorez o sytuacji międzynarodowej

### Francja musi otrzymać węgiel z Zagłębia Ruhry

PARYŻ PAP. — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej wicepremier Maurice Thorez wygłosił w niedzielę na wielkim wiecu w mieście Valence we Francji południowej przemówie-

nie, w którym poruszył zagadnienia polityki wewnętrznej i międzynarodowej. — Thorez przypomniał udział partii komunistycznej w ruchu oporu i podkreślił, że po wyzwoleniu partia rozpoczęła walkę

### W 11-tą rocznicę krwawych wypadków w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Staraniem wydziału kultury i oświaty OKZZ odbyła się uroczysta akademicka ku czci poległych w wypadkach krakowskich w r. 1936 robotników. Uroczystość zagrał pos. Kowalczyk (PPS), poczem zabral głos poseł Adam Polewka (PPR). Mówca zobrazował okres krystalizowania się frontów ludowych w Europie w 1936 roku i przedstawiał na tym tle wysiłki ruchu robotniczego w Polsce, dążące do stworzenia jednolitego frontu.

Prelegent podkreślił, że data 23 marca jest niejako data ideologiczna, jest fragmentem zmagania proletariatu o zajęcie pozycji gospodarczej w demokratycznym państwie. Po przemówieniach odbyła się część artystyczna.

### ONZ zakupiło Manhattan

NOWY JORK PAP. — W rocznicę pierwszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, przypadającego 25 marca, sekretarz generalny Trygve Lie przedstawił dokument nadający tej organizacji na własność teren Manhattanu, gdzie zostanie wybudowane w przyszłości budynki ONZ.

Jednocześnie Lie otrzymał 8 i pół miliona dolarów, ofiarowanych przez Rockefellera na zakup dodatkowych terenów.

## Powódź zalewa wsie i miasta

### Dzielnice Gdańska pod wodą

WARSZAWA (PAP). Pod Zakroczymiem wskutek przerwania wału, woda zalała ok. 30 wsi. Pełna akcja ratunkowa w toku.

WARSZAWA (PAP). Dnia 23 bm. stan wody na Wiśle o godzinie 14-ej wynosił 560 cm.

Woda na Wiśle powoli, ale systematycznie podnosi się o 2 cm. na godzinę.

RZESZÓW (PAP). Na skutek silnych opadów w górach i odwilży w powiecie sanockim wylała rzeka Olawa, zalewając po raz drugi miejscowość Zagórz.

GDĄSK (PAP). Rzeka Radunia, przepływająca przez Gdańsk, wezbrała tak silnie, że na przestrzeni dwóch kilometrów zalała ulice Toruńską i niżej położone dzielnice miasta. Woda wdarła się do piwnic i mieszkań. Most na Raduni stoi pod wodą. Akcja ratownicza w toku. Zaalarmowane oddziały straży ogniowej wraz z ludnością cywilną ratują dobytek mieszkańców zalanych domów.

WARSZAWA (PAP). Na wszystkich rzekach polskich gdzie zagraża powódź trwa nie-

zwyczajnie zacięta walka z żywiołem z udziałem zarówno wojska jak i ludności cywilnej. Tegoroczna powódź jest jedną z największych jakie miały miejsce w Polsce.

Zatory na Wiśle likwidowane są przez od-

działy wojska, które bombardują niebezpieczne zwalysy lodów.

Lody na Warcie spłynęły już poniżej Poznania.

Na Odrze — lody spłynęły już do Kiszynia — zalewając lewy brzeg niemiecki.

### OSZUSTWO FASZYSTÓW GRECKICH

#### Komisja ONZ „nie mogła dotrzeć” do wodza powstańców

LONDYN (obsł. wł.) — Z Aten donoszą, iż przedstawiciele Polski i ZSRR w komisji śledczej ONZ spotkali się z wodzami greckiej armii partyzanckiej generałem Marcosem, który wręczył im szereg dokumentów, skierowanych do Komisji ONZ.

Dokumenty te zajmują 200 stron maszynowego pisma. General Marcose oświadczył, iż Komisja ONZ padła ofiarą oszustwa, gdyż dla spotkania z nim została ona zawieszona nie do tej miejscowości, gdzie spotkanie z nim było umówione.

Polscy i radzieccy członkowie Komisji — oświadczyli już do pozostałych członków ko-

misji, która w związku z zakończeniem prac na terenie Grecji w najbliższych dniach wyjedzie do Bułgarii i Jugosławii.

\* \* \*

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z Aten, rząd grecki postanowił po 5-ciogodzinnym posiedzeniu, wprowadzić stan wojenny w okolicy Laconia, w południowej części Peloponezu. Kierownictwo EAM wysłało depechę do ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, w której podaje rozmiary niepokoju w południowej części Peloponezu oraz fakty mordowania elementów lewicowych w tym rejonie.

o podniesienie produkcji przemysłowej. Obecnie upaństwowione kopalnie francuskie wydobywają o 20 procent więcej węgla niż w roku 1938. Żaden kraj prócz ZSRR nie może się poszczycić takimi osiągnięciami. Produkcja żelaza wynosi 80 procent, produkcja stali 92 procent. Produkcja wyrobów chemicznych, samochodów i gumy syntetycznej stale wzrasta. Jednakże Francja potrzebuje węgla. Wskutek braku węgla i niedostatecznych dostaw z Zagłębia Ruhry wysiłki narodu francuskiego w dziele odbudowy są stale hamowane. Francja ma prawo do węgla Zagłębia Ruhry i dostawy muszą być podjęte na nowo.

Mówiąc o sytuacji finansowej Thorez podkreślił, że musi być utrzymana równowaga budżetowa, którą można osiągnąć przez zmniejszenie kredytów wojskowych.

Wicepremier określił cele polityki francuskiej na konferencji pokojowej, podkreślając, że dąży ona do całkowitej likwidacji faszyzmu na całym świecie nie wyłączając Hiszpanii i Grecji, do skutecznego rozbrojenia Niemiec i do kontroli międzynarodowej w Zagłębiu Ruhry, która nie może pozostać w wyłącznym władaniu tylko jednego sojusznika. Zagłębie Saary powinno być pod względem gospodarczym połączone z Francją, co nie oznacza, że Francja dąży do zaboru tego obszaru pod względem politycznym.

Thorez stwierdził, że przedstawiciele partii komunistycznej zgodzili się pozostać w rządzie i wziąć udział w rozwiązaniu problemu indochińskiego. Rozwiązanie to powinno być osiągnięte na drodze pokojowej. W zakończeniu swego przemówienia Thorez wezwał naród francuski i narody unii francuskiej do jedności.

Dziś w numerze „PROMYK”



Niemcy chcieli wyniszczyć Czechów, i gdy Goering, przyjechał do Pragi, zaklinał się na wszystko, że Niemcy nigdy tego miasta nie opuszczą. Mnie zaś przy padła podwójna radość: widziałem Goeringa w klatce norymberskiej i widziałem Pragę żywą i wolną.

Znam dobrze to miasto, często bywałem tutaj — lecz nigdy nie rozpierała mých piersi taka radość, jak podczas tego ostatniego pobytu. Po strasznych latach wojny — jakież to szczęście — ujrzeć starego przyjaciela i druha!

Znam wszystkie stolice Europy — prócz Lizbony. Praga jest jedną z najpiękniejszych w świecie. Rozłożyła się w dolinie — powietrze tu jest nieogrzewane dla chorych płuc. Drzew skąpo — Praga nie jest miastem zieleni. Kasztany dla mnie — to Paryż i Kijów. Praga zaś jest miastem kamiennej historii.

Na wzgórzach — zamki, gród, twierdza. Czuję się tu oddech i wielkość minionych czasów, drogę jednego z najbar dziej oświeconych narodów świata. Jest to kartka historii — zadziwiająca harmonia. Renesans i barok wysokiego stylu. Każdy dom jest — pomnikiem.

W dole widzisz zagadkowe sploty Starego Miasta o średniowiecznej pałęczy nie ulic. Tylko ratusz zabrakło — nie minęła go niemiecka bomba lotnicza. Zginął wraz z nim starożytny zegar. W samo południe otwierały się jego podwoje i długi korowód — procesja stawiała kulminacką datę.

Lecz tuż zaraz, tuż obok, żyje Nowa Praga, wielka, czysta pełna słonecznego blasku. Architektura tujejsi są odważni, mogą się mylić, lecz nigdy nie parodiują tego, co gdzieś już było.

Dzisiaj Praga oddycha pełną pierś. Na Wawelskim „bulwarze” tłumy spacerowiczów. Kawiarnie przepelnione i chociaż pije się jeszcze „namiastkę” zamiast prawdziwej „mokki” — od razu widzisz, że to stare „tawerno” Pragi. Zresztą nieważne — co się pije, lecz ważne jak! Kawiarnie praskie zawsze były klubami i czytelniami. Ludzie siedzą tutaj obłożeni dziesiątkami gazet. Tu się rozstrząsa losy świata i wyniki meczów sportowych. Tak było dawniej! Tak jest teraz! Praga odnalazła siebie. Ludzie uporezywie odbudowują życie. Mimo braku towarów — witriny pełne. Stoisz i patrzysz osłepiony. Tak skromnymi środkami potrafią ci przenieść wywołać niebywale efekty.

Nie można pokochać Pragi, nie poznawszy jej krętych, dziwacznych podwórek. Praga bawi się na Wawelskim bulwarze — ale praeuje i żyje w swoich podwórkach. Pierwsze podwórko kończy się wejściem do drugiego, z drugiego przedziera się na trzecie. Cały labirynt podwórek. Tutaj znajdziesz krawca, szewca, poliklinię, krawca, knajpkę, gdzie Szwajk opowiadał niegdyś swoje zadziwiające historie. Czesi to dobrzy druchowie, ale ludzie trochę skrywi i nie łatwo dostać się do wnętrza ich duszy.

Naród ten żył wieki pod niemieckim uciskiem. Praga kryła się w swoich podwórkach, tam myślała i tam żyła z najeźdźcą. Czesi to naród wesóły, pełny humoru. Świat zna ten humor z kłasek Haszka. Lecz wystarczył postać z tawerny, postać z rozmów na ulicy a przekonasz się przedko, że Szwajk to nie wymysłona osobistość. Szwajków tutaj miliony. Ironia i niebywały upór uratowały czeski język, czeski obyczaj i czeską duszę!

W latach faszystowskiej okupacji podwórka praskie stały się centrami walki z najeźdźcą. Tutaj tworzyły się nie tylko zabójcze anegdota o Neurathu, o Heidrichu, o Franku — tu drukowano tysiące odezw i biuletynów, tu przygotowywała się dywersja.

Od pierwszych dni prazanie bronili się przed Niemcami. 17 listopada 1939 roku polatał się krew studentów praskich. Gdy pod koniec wojny Czerwona Armia zbliżała się do miasta — młodzi

### Hitlerowskie organizacje w USA

NOWY JORK PAP. — Deputowany republikański z Pensylwanii Mc Dowell pisał, że był świadkiem zebrania w Nowym Jorku 100-osobowej grupy Niemców amerykańskich. Mc Dowell wyraził przekonanie, że była to próba odrodzenia zakazanej po wybuchu wojny pro naziowskiej organizacji „Deutsch-American-Bund”. Podobne zebranie odbyło się, według informacji Mc Dowella również w Chicago. Na zgromadzeniu, którego obrady odbywały się w języku angielskim i niemieckim rozwinęło się i. zw. „sprawiedliwego pokoju z Niemcami”. Uczestnicy zebrania mówili o cudzoziemskich robotnikach, wywożonych do Niemiec w czasie wojny przez Sankta, jako o „horde cudzoziemców, objadających Niemców”.

### Ilia Erenburg

## Praga

Kańcy Pragi nie wytrzymał. Fuzjami i granatami zaatakowali okupanta, bili w niemieckie tanki. Odważny kinopercator szalał po ulicach wśród gradu kul, zdejmując fragmenty praskiego powstania. Na ulicach Pragi spotkać można małe pomniczki, przystrojone kwiatami — przypominają one o owych dniach wojny i walki.

Niemcy hiszczyli Czechosłowację gruntownie, po prusacku. Lecz Czesi potrafili pracować. Jeszcze nie tak dawno rozbita szklanka była tragedią. Dziś słynne fabryki czeskiego szkła pracują pełną parą. Magazyny Pragi zawałone najprzedziwniejszymi kryształami. Jeszcze nie tak dawno poślągi kursowały jak żelwie — a dziś między Pragę i Bratysławą kursuje „Byskawica”. Konduktor zapytany o możliwość opóźnienia się poślągi waruszy tylko ramionami — przecież przyjazd oznaczony jest w planie jazdy. Nie ma spóźnienia ani o minutę. Po prostu — dokładny naród.

Czesi to nie utracusze! Odkładają co dzień na „czarną godzinę”. Chociaż towarów jeszcze mało — lecz odkładają się co dzień po koronie na kostium wisławy, na wózek dla dziecka. Wierzą ślepo w swoje „korony” i w swój przemysł.

Rząd upaństwowił wielki przemysł. Fabrykanci i niektórzy zagraniczni informatorzy krakali — „Zguba Czechosłowacji”. Lecz upaństwowione fabryki pracują lepiej! Olbrzymi przewrót dokonał się spokojnie, bez upadku. Dysey

plina, wiekowa kultura i patriotyzm pomogły świetnie przetrwać ten trudny okres przebudowy.

Upaństwowienie przemysłu przyprowadziło o wściekłość następców króla obuwia — Tomasza Bata, który mnie same mu dokuczył przed laty. Mianowicie poświęcił mi jeden z moich artykułów, mówiąc dokładnie napisałem o jego metodach eksploatacji siły ludzkiej. Bata zaskarżył mnie w całym szeregu państw europejskich, ale proces przegrał. W roku 1932, jak wiadomo, zginął w katastrofie lotniczej.

Tomasz Bata, syn zwyczajnego szewca, był kombinatorem na wielką skalę. Dorobił się olbrzymiej fortuny. Obuwał i Francuzów i Arabów, marzył nawet o obuwaniu Papuasów. W Zlinie wybudował olbrzymie fabryki. Jeszcze przedtem niż fabryki — rości cmentarze w Zlinie.

Król obuwia był wielkim zwolennikiem aforyzmów. Na witrach jego tyślacznych sklepów widniały „małde” napisy i „sentencje”. Jak „Moje buty nie szukają nagiętków”. „Bądźcie we self”. „Nie czytacie rosyjskich powieści — one pozbawiają was radości życia”!

Ten superszewe uważał się za meza opatrnościowego dla świata. Sedzia z Leicesteru napisał o nim wielką księgę, w której stwierdził: „Tylko Mussolini może się równać z Bata”. Sedzia ten był przedstawicielem firmy Bata na Anglię.

## Wysadzenie w powietrze Helgolandu nastąpi w połowie kwietnia rb.

Hamburg (obsługa własna). — Dokładny termin wysadzenia w powietrze wyspy Helgoland nie został jeszcze ustalony. Zniszczenie umocnień obiektów wojskowych ma nastąpić w połowie kwietnia natomiast porty rybackie zostaną zlikwidowane później. Tymczasem na wyspie są budowane sa w przyspieszonym tempie baraki, w których zamieszka ewakuowana z Helgolandu ludność.

Wysadzenie w powietrze wyspy Helgoland, która w czasie wojny była potężną bazą niemiecką, przez długi czas podawane było w wątpliwość, ze względu na starania Niemców, dążące w kierunku pozostawienia wyspy w całości.

Zwycięzły jednak stanowisko marynarki brytyjskiej, która wyraziła pogląd, że Helgoland była bazą wojenną niemieckiej fłoty do obrony ze względu na położenie.

## Tydzień Młodzieży Demokratycznej Wielkie zgromadzenie w kinie „Włokalarz”

Z inicjatywy Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych odbyło się w Łodzi w dniu 23 bm. masowe zgromadzenie młodzieży, zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na zgromadzeniu, które odbyło się w godzinach przedpołudniowych w sali kin „Włokalarz”, kol. Ignar członek Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wygłosił przemówienie, w którym wskazał na

ważne zadania Federacji w okresie budowania fundamentów pokoju oraz umożliwił udział młodzieży polskiej w prace Federacji. Kol. Fluk z Zarządu Miejskiego ZWM. powitał zebranych w imieniu Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych.

Na zakończenie zgromadzenia odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się solowe i zespołowe występy młodych artystów — amatorów.

Jaroslav Hasek

## Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przeład Pawła Hulki-Lashowskiego)

Baleon wstał ze stołka i natychmiast się jak pijany zbliżył do stołu i wyciągnął rękę ku nadzieleniu.

Doszło do zaciętej walki. Z udem udało się obojgu oderwać go od stołu, aby się nie rzucił na niedoszłego podgarlanki, albo żeby w rozpęzaniu nie porwał garść flaków moczających się w garnku.

Kuchara Jurajda był taki wzburzony, że za uciekającym Baleonem rzucił cały pęk patyków do kisaek i krzychał:

— Masz, draniu, nażyj się patykami!

O tym czasie na piętrze zebrał się już oficerowie batalionu i podczas gdy w uroczystym skupieniu czekali na to, co się rozgrywało w kuchni na dole, bili z braku innego napoju proszą żytniówkę odwarem cebuli zabarwioną

na żółto, bo kupiec żydowski, który jej dostarczył, twierdził, że to jest najlepszy i najoryginalniejszy koniak francuski, odziedziczony przez niego po ojcu, który z kolei odziedziczył go po dziadku.

— Och ty złodzieju — rzekł mu przy tej sposobności kapitan Sagner — jeśli jeszcze powiesz, że twój pradziadek kupił go prosie od Francuzów, gdy uciekali spod Moskwy, to się każę wsadzić do paki na tak długo, aż twoje najmłodsze dziecko stanie się najstarszym w twoim rodzie. — Po każdym tyku przeklinał.

Tymczasem Szwejk siedział w kancelarii batalionu, gdzie nie było nikogo prócz jednorocznika Marka, który jako historyk batalionu skorzystał z odpoczynku batalionu pod Żół-

Syn i bracia Tomasza Bata prowadzili dalej dzieło króla obuwia. Jedni wyjechali za granicę, drudzy pozostali w Zlinie — dynastia Batów chciała się zaasekurować w różnych krajach na wszelki wypadek, w przewidywanym nadchodzącym kataklizmie.

W herbacie króla obuwia były trzy buty. Bata, który został w Zlinie, doręczał sprytnie czwartą but, skrzyżował cholewy i tak powstała „buciana swastyka”. Wyrabiał buty dla Niemców i liżał im podeszwy. Drugi Bata osiadł w Argentynie. Trzeci w Anglii. Teraz polacyli się i lza rząd czechosłowacki nie się uda.

Alle fabryka w Zlinie rządzi dziś robotniczy. Praca idzie aż miło, bez dawnego wyzysku. Czas królów minął.

Jeden z najstarszych uniwersytetów Europy, po wieloletniej przerwie wraca do dawnej chwały. Ulice pełne studentów. Praga nie tylko bliższy tysiącom światła ulicznych — jest ona równocześnie jednym z największych, najbardziej eżynnych ognisk kulturalnych Europy.

Czesi drukują mnóstwo książek. To urodzeni bibliofile. Wydają książki wspomnień, otrzymali właśnie tomik swych esesów, wydany tak przesłannie, że ogarnęło mnie zdumienie i zachwyt. A przecież książka ta ukazała się w kilka miesięcy po wyzwoleniu Pragi.

Przechodnie zdejmują nakrycia głowy przed mogiłą radzieckich tankistów, poległych w bojach o Pragę. Bohaterzy uratowali stare piękne miasto. Uratowali cudowny naród Europy, gdzie przez wieki skrzętny naród tworzył i gromadził skarby prawdziwej kultury.

Thum. H. R.

budowany system podziemnych schronów amunicji oraz na wyjątkowo dobre zamaskowanie artylerii.

Do wysadzenia wyspy ma być przeznaczona cała zgromadzona w podziemiach amunicja w ilości 6700 ton. Cała operacja przeprowadzona będzie z pokładu okrętu wojennego, który w pewnej odległości od wyspy spowoduje drogą elektrycznego kontaktu wybuch amunicji.

Bedzie to niegorszy fajerwerk, niż któryś, jak przewidują fachowcy, pozostać nie zaledwie zwal kamieni i spustoszonego ziemia. W przyszłości na resztkach wyspy Helgoland będzie zbudowana latarnia morska jednak bez latarnika, a tylko z mechanizmem automatycznym.

### Jugosławia i Włochy

nawiązały stosunki dyplomatyczne

MOSKWA (obsł. wł.) — Jak donoszą z Belgradu w Rzymie i Belgradzie ogłoszono wezwanie, iż rządy Jugosławii i Włoch postanowiły natychmiast nawiązać stosunki dyplomatyczne. Do obu stolic wyjechały już misje dyplomatyczne, które wkrótce zostaną przekształcone w ambasady.

fańsem, żeby na zapas opisać kilka zwycięskich bitew, jakie rozegrają się z pewnością w niedalekiej przyszłości. Tymczasem robił tylko bardzo ogólnikowe szkice, a w chwili, gdy Szwajk wszedł do kancelarii, napisał był właśnie co następuje:

„Gdy przed oczyma naszego ducha jawią się wszyscy ci bohaterowie, którzy brali udział w walkach koło wioski N., gdzie przy boku naszego batalionu walczył jeden z batalionów pułku N. i drugi batalion pułku N., to widzimy, że nasz batalion Nr. X okazał najświetniejszą zdolność strategiczną i niewątpliwie przyczynił się do zwycięstwa dywizji X, mającej na celu utwierdzenie naszych pozycji na odcinku N.”

— Widzisz, bracie — rzekł Szwajk do jednorocznika — zgubiłem się, ale się znalazłem.

— Pozwól, że cię obwącham — rzekł jednorocznik przyjemnie wzruszony. — Hm, naprawdę śmierdziej kryninalem.

— Jak zazwyczaj — odpowiadał Szwajk — chodziło tylko o drobne nieporozumienie. A ty co porabiasz?

(D. c. n.)



# Dwa tygodnie konferencji moskiewskiej

Upłynęły już pierwsze dwa tygodnie obrad ministrów spraw zagranicznych w Moskwie nad wytycznymi zasadami traktatu pokojowego z Niemcami. Nie wszystkie jeszcze kwestie, składające się na rozległy kompleks sprawy niemieckiej, znalazły się w ogniu dyskusji. Tak np. nie omawiano dotychczas arcyważnej dla nas sprawy terytorialnych zmian b. Rzeszy, nie powzięto decyzji co do przyszłego ustroju Niemiec, co do terminu i form okupacji, wysunięto natomiast na plan pierwszy problemy ekonomiczne, poświęcając im wiele czasu i uwagi.

W dyskusjach dotychczasowych, mających charakter wstępny i prowadzonych głównie celem wysondowania poglądów i koncepcji współpartnerów, zarysowały się już dość wyraziście, choć niekompletnie, stanowiska delegatów mocarstw, uczestniczących w konferencji. Postawa ZSRR wobec zagadnienia niemieckiego nacechowana jest od dawna konsekwencją i przejrzyście. Wiemy, że stosunek rządu radzieckiego do rozstrzygnięć terytorialnych Polski i innych krajów jest zdecydowanie pozytywny, wiemy też, że Rosja odrzuca koncepcję ustroju federacyjnego dla Niemiec, jako kryjącą w sobie niebezpieczeństwo powstania międzynarodowych — co się zaś tyczy związanych z projektem traktatu spraw gospodarczych, poglądy ZSRR w tej mierze wyłożone zostały szczegółowo w exposé min. Mołotowa, które drukowaliśmy parę dni temu.

Stanowisko Francji, reprezentowanej przez min. Bidault, zbliża się w wielu poszczególnych kwestiach do stanowiska ZSRR. Co do przyszłego ustroju Niemiec zachodzi jednak między tymi dwoma mocarstwami różnica, gdyż Francja, podobnie jak W. Brytania i USA, przychyliła się do projektu administracyjnego rozczłonkowania i federalizacji Niemiec. Poglądy Stanów Zjednoczonych nie we wszystkich sprawach zostały w toku pierwszych posiedzeń sprzeczowane i ujawnione. Jak się zdaje, gen. Marshall będzie obstawał przy projekcie federalcyjnym, którego realizacja umożliwiłaby zabezpieczenie wpływów anglosaskich na uprzemysłowionych terenach Niemiec zachodnich. Wysłany przez Francję postulat kontroli międzynarodowej nad niemieckim arsenałem — Zagłębem Ruhry spotka się z niewielką opozycją delegata Stanów Zjednoczonych. Co do innych kwestii gospodarczych, jak odszkodowania, przyspieszenie demontażu fabryk zbrojeniowych, dostawy węgla niemieckiego dla Francji itp., gen. Marshall wykazał pewną pojęliwość i zrozumienie w stosunku do radzieckiego i francuskiego partnerów.

Najbardziej odebne i — jeśli tak rzecz można — samodzielne stanowisko w stosunku nie tylko do Rosji i Francji, lecz pod pewnymi względami i wobec swego amerykańskiego kolegi zajmuje min. Bevin, przedstawiciel W. Brytanii. W przemówieniu, wygłoszonym d. 19 bm., min. Bevin, godząc się z poglądami min. Mołotowa co do szeregu drobniejszych spraw ekonomicznych, zaznaczył jednak swój sprzeciw w kwestiach budzących największe kontrowersje, których uzgodnienie zabierze z pewnością dużo jeszcze czasu obradującym i wywoła niejedną, bardzo gorącą dyskusję. Przede wszystkim, wystąpiła na jaw różnica poglądów w sprawie wysokości i sposobu spłaty odszkodowań. Ustalona na konferencji krymskiej globalna suma 20 miliardów dolarów uważa obecnie min. Bevin za „nierealną”, innymi słowy poddaje myśl jej zminiowaniu. W związku z tym, delegat W. Brytanii wypowiedział się za wstrzymaniem dostaw reparacyjnych aż do czasu, gdy gospodarka niemiecka zostanie „zrównoważona”, przynajmniej w tym stopniu, że Niemcy będą mogli opłacać koszty okupacji. Kiedy to nastąpi — trudno określić. A jest faktem bezspornym, że wszystkim państwom zniszczonym przez najazd niemiecki niezbędne są dla celów odbudowy sprawiedliwe odszkodowania i że te państwa nie mogą czekać, aż gospodarka niemiecka osiągnie to, co min. Bevin określa elastycznym mianem „równowagi”.

Min. Bevin przeciwny jest również planom kontroli czterech mocarstw nad przemysłem Zagłębia Ruhry, w ogóle wszelkim projektem specjalnego statutu dla tego obszaru. Kontrola nad Ruhra może być — zdaniem min. Bevina — wykonywana jedynie w ramach ogólnej kontroli nad przemysłem niemieckim, co — jak wiemy — według opinii ZSRR i Francji — nie byłoby dostatecznym zabezpieczeniem przed moż-

liwością odrodzenia się niemieckiego potencjału wojennego. W. Brytania nie zamierza „najwidoczniej rezygnować z przywilejów, uzyskanych przez fakt okupacji brytyjskiej na terenie Ruhry. „Zagłębienie Ruhry — podkreślił znacząco min. Bevin — znajduje się w strefie brytyjskiej i w tej strefie pozostanie”. Nie może to oznaczać nic innego, jak dążenie Anglii do utrzymania w Zagłębiu Ruhry wyłącznych wpływów gospodarczych i politycznych.

Nie mniej kategorycznie sprzeciwił się min. Bevin wnioskowi delegata francuskiego co do umieszczenia w traktacie pokojowym klauzuli, nakładającej na Niemcy obowiązek eksportowania do Francji pewnych ilości produkcji węgla. Zdaniem min. Bevina, taka klauzula mogłaby utrudnić podniesienie przemysłowej produkcji Niemiec do „odpowiedniego” poziomu. I tu więc z ust delegata padło słowo, którego sens jest dość rozciągliwy. Kategoryczność sprzeciwu min. Bevina tym więcej godna jest podkreślenia, że postulat dostaw węgla niemieckiego stanowi jedno z najistotniejszych —

w dziedzinie gospodarczej — żądań Francji.

W końcu min. Bevin wyraził „zdumienie” i „rozgoryczenie” również pod adresem gen. Marshalla, który oświadczył poprzednio, że w strefie amerykańskiej przeznaczono do demontażu około 2000 przedsiębiorstw przemysłowych dla celów reparacji. To niezadowolnienie jest jeszcze jednym przejawem troski min. Bevina o podniesienie przemysłu niemieckiego do „odpowiedniego” poziomu i nieuszczipiania jego możliwości produkcyjnych. Trudno przypuścić, by punkt widzenia delegata brytyjskiego podzielił pozostałi delegaci, bo w sprawie demontażu niemieckich zakładów przemysłowych chodzi nie tylko o urealnienie spłat reparacyjnych, ale również o sprowadzenie produkcji niemieckiej do form i rozmiarów pokojowych, nie kryjących w sobie groźby przyszłych agresji i wypraw wojennych.

Sprzeciw i zastrzeżenia min. Bevina w sprawach gospodarczych rzucają sporo światła na charakter polityki brytyjskiej wobec Niemiec w ogóle. Z poza

ekonomicznego veta przezierają widoczne dążenia do zachowania niepodzielnych wpływów angielskich na przemysłowych obszarach Niemiec i do nieuszczipiania ich potencjału gospodarczego w sposób zbyt „dotkliwy”, który by pomniejszył rolę Niemiec, jako pożytecznego dla Anglii partnera zarówno w stosunkach handlowych, jak i w ewentualnych rozgrywkach polityki międzynarodowej. Gdyby min. Bevin nie był Bevinem, możnaby powiedzieć, pamiętając czasy Wersalu, że za stołem obrad w Moskwie siedzi — Lloyd George. Polityka brytyjska ma pewne tendencje tradycyjne i niezmiennie; ich rzecznikiem może być równie dobrze labourysta, jak liberał lub konserwatywa. Czy ta niezmiennosc postawy brytyjskiej wobec problemu Niemiec w Europie służy sprawie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego, to jest pytanie, na które będą musieli dać odpowiedź wszyscy uczestnicy konferencji moskiewskiej, niezależnie od poglądów, reprezentowanych poszczególne przez tego czy innego partnera.

Bolesław Dudziński.

## Nieziłomna przyjaźń

Zjazd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu wczorajszym miał miejsce II ogólnopolski zjazd delegatów kół Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z terenu województwa łódzkiego. Zebranych delegatów powitał prezes zarządu wojewódzkiego ob. Bzowski, powołując prezydium w skład którego wszedł Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, wojewoda łódzki, ob. Piotr Szymanek, wicewojewoda tow. Górniak, prezes Sądu Apelacyjnego ob. Dobromęski, prokurator Sądu Apelacyjnego ob. Szydłowski oraz przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został tow. Andrzejak, wiceprezes Zarządu Miejskiego.

W imieniu władz radzieckich powitał zebranych delegatów mjr. Niepoczałowicz.

Przemawiając w imieniu Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radz. mec. Adam Wendel odmałował tradycje przyjaźni, jakie łączyły najlepszych synów polskiego i rosyjskiego narodu, którzy jednakowo byli zainteresowani w ocaleniu absolutystycznego reżimu carskiego, hamującego wszelki postęp spo-

łeczny i polityczny. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nawiązuje obecnie do tych tradycji walki o demokrację, walki prowadzonej przez dekabrystów i oficerów rosyjskich, uczestników powstania styczniowego. W obecnym okresie Towarzystwo będzie dążyło do dalszego umasowienia swych szeregów, liczących na terenie województwa łódzkiego 15 tysięcy członków.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie delegacji wskazywali na niedostateczny stan liczebny Towarzystwa. W szczególności zaznacza się słaby udział członków organizacji młodzieżowych oraz członkin Ligi Kobiet.

Po dyskusji udzielono jednomyślnie absolutorium następującemu zarządowi.

Następnie zebrani przez aklamację uchwaliли rezolucję, która daje wyraz uznania dla pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Związek Radziecki — czytamy w rezolucji — najkonsekwentniej dąży do demilitaryzacji i zniszczenia potęgi wojennej Niemiec, jest najpoważniejszym czynnikiem pokoju światowego i gwarantem naszych granic zachodnich.

Rezolucja wzywa mocarstwa sprzymierzone do podpisania traktatu pokojowego w Warszawie.

Depesze zapewnijające o niezłomnej przyjaźni żywiącej przez każdego Polaka i patriotę do Związku Radzieckiego oswobodziciela naszych ziem, wysłane zostały do Prezydenta Państwa ob. Bolesława Bieruta, do Premiera Rządu ob. Józefa Cyrankiewicza, do Prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. min. Henryka Świątkowskiego i do prezesa WOKS-u Tymieniewa w Moskwie.

Z kolei wybrano dwudziestoosobowy zarząd wojewódzki Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w skład którego wszedł Prezydent Miasta ob. Stawiński i prezes Izby Karnej Sądu Apelacyjnego, ob. Bzowski.

Sladem naszych interpelacji

## Pocztą wyjaśnia

W związku z artykułem p.t. „Tajemnice pocztowe”, umieszczonym w „Głosie Robotniczym” Nr 55 z dn. 24.II.47 r. Dyrekcja wyjaśnia następująco:

Listy miejscowe, jak już kilkakrotnie informowano ogół obywateli przez prasę, należy wrzucać do skrzynek zielonych, które są w tym celu zawieszane na mieście. Skrzynki te opróżnia Urząd Pocztowy Łódź I i korespondencje w nich znajdującą się natychmiast doręcza adresatom.

Skrzynki czerwone natomiast, są przeznaczone dla korespondencji zamiejscowej i o-

próżnia je Urząd Pocztowy Łódź 2, przy Dworcu Kaliskim. Pocztówka, o której mowa w liście do redakcji, została mylnie wrzucona do skrzynki dla korespondencji zamiejscowej, przy Urzędzie Pocztowym Łódź 2, gdzie po zauważeniu jej została odesłana do U. P. Łódź I, celem doręczenia, powodując znaczne już opóźnienie. Dalsze przyczyny opóźnienia pocztówki trudno ustalić, gdyż jako zwykła przesyłka pocztowa nie była nigdzie zapisana.

Dyrektor Okręgu:  
(—) Inż. H. Konczyński

## Fundusz Odbudowy Stolicy

W sali Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” odbyła się w dniu 22 bm. uroczysta akademia zorganizowana przez Komitet Odbudowy Warszawy Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego.

W imieniu Rady Naczelnej Odbudowy Stolicy przemawiał tow. Billig, naczelny dyrektor Polskiego Radia.

Tow. Billig zobrazował dotychczasową działalność Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, która w niespełna rocznym okresie (od maja 1946 roku) zdołała poważnie się rozwinąć jako organizacja społeczna i liczy obecnie w całym kraju 4 tysiące Komitetów wojewódzkich i powiatowych. Stworzony przez tę organizację Fundusz Odbudowy Stolicy II. czy obecnie 500 milionów złotych. Z darów Polonii Zagranicznej zebrano około 100 milionów złotych.

Cyfra pół miliarda złotych jest imponująca, jeśli się zważy że akcja zbiórkowa trwa za ledwie od czterech miesięcy. Należy jednak zaznaczyć, że cyfra ta może być znacznie zwielokrotniona. Zebrane sumy pochodzą bo-

wiem w przeważnej mierze z ofiar ludzi pracy robotników i inteligencji pracującej. Inne warstwy naszego społeczeństwa, jak kupiectwo, rzemiosło i wieś, jak dotąd w zbyt małym stopniu, w stosunku do swoich możliwości, uczestniczyły w akcji zbiórkowej.

Zebrani przez aklamację przyjęli rezolucję domagającą się podpisania w Warszawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Interpelacje naszych Czytelników

## Jeszcze w sprawie mieszkaniowej

Towarzyszu Redaktorze!

Bardzo często pojawiają się w prasie artykuły omawiające sprawę budownictwa mieszkalnego na terenie naszego miasta.

Towarzyszu Redaktorze, ja posiadam na przedmieściu domek składający się z 6 izb, to znaczy trzy lokale po pokoju z kuchnią.

Sam zajmuję 1 pokój z kuchnią, mieszka u mnie dwóch lokatorów, z których każdy zajmuje pokój z kuchnią. Lokatorzy ci płacą mi komorne w myśl ustawy z 1939 r. to znaczy 15 zł. miesięcznie (3 papierosy Baltyk) za pokój z kuchnią.

Towarzyszu Redaktorze, czy w takich warunkach, przy takiej rentowności będzie ktoś budował albo nawet remontował?

Ja sam ledwie zarobię na skromne, utrzymanie mojej rodziny, a o tym, aby zrobić jakiś remont to nie ma mowy. Gdy się zwróciłem do lokatorów abyśmy razem ponieśli kosztą reperacji dachu to mi odmówili, powołując się na ustawę.

Tak Towarzyszu Redaktorze przy obecnych cenach komornego śmiałbym wątpić o ożywieniu się budownictwa w tym sezonie budowlanym.

JÓZEFA ŚWIERCZEWSKA

## Wystawa spóźniona o trzy lata

W narażnym sklepie, przy ul. Piotrkowskiej i Andrzeja Struga — mieści się Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, która udekorowała olbrzymie okna wystawowe niemieckimi proszkami VIM i innymi.

Sądziłam, że tu się wysprzedaje remanenty polnieckie, więc weszłam do sklepu, by zaopatrzyć się w owe „proszki” z niemieckimi napisami.

W sklepie oświadczone mi jednak, że przedmioty owe nie są do sprzedania, ale służą jedynie dla dekoracji.

Walczymy wszyscy o usuwanie śladów niemieczyny z naszego miasta. Powinna to zrozumieć również i Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego, gdyż ta masowa niemieczyna stanowiła niezdolność jej sklepu.

Z. R.



# Obozy - tym razem inaczej

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

I.  
Posłuchajcie, Wy wszyscy, którzy byliście więźniami hitlerowskich obozów. Wy, którzy budząc się co rano na twardej przyczajce nie wiedzieliście, czy dożyjecie wieczora. Wy, którzy nosiliście pasyaki na grzbiecie, a na ciele ślady czerwonych pręg od niefudziekiego bicia. Wy, którzy w ciągu długich lat zatraciliście już wiarę w to, czy istnieje w ogóle na świecie jakaś sprawiedliwość i czy dosięgnie ona waszych zbydłconych oprawców — posłuchajcie!

Rzecz dzieje się gdzieś w Anglii, w dobrej, starej Anglii, ojczyźnie klubów (bez whisky) i kominków (bez węgla). W tej wiec Anglii, gdzie Niemców znają z podróży Chamberlaina, z filmów wojennych, z bomb latających, z walk na froncie, ale nie z okupacji, znajduje się jeszcze dziś 350.000 niemieckich jeńców wojennych, którzy partiami, powołankami, aby nie nadwyreżać biednej i głodującej ich ojczyzny, odprowadzani są na okrętach Jego Królewskiej Mości — zwrócić zum Reich.

Jeńcy ci przebywają w obozach i one to właśnie mają być tematem niniejszej opowieści, w której prawdziwość wie-

rzyć trzeba, szczególny jej bowiem zaczerpnięte są z gazety amerykańskiej — „Die Neue Zeitung“, wydawanej dla Niemców — w Bawarii. Mieszczą się te obozy (a jest ich trzysta) jak się rzekło, gdzieś w Anglii, zapewne w najbardziej malowniczych i zdrowotnych miejscowościach, aby Szanowni Jeńcy nie ganili potem złego klimatu mglistej Old England.

W pojęciu Waszym, polscy więźniowie obozów koncentracyjnych i stalagów — oboz wiąże się zapewne z wspomnieniem drutu, złego, morderczego, kołczastego drutu, przesyconego prądem elektrycznym. Jest ten drut i w obozach angielskich, ale jakże inny, jakże łagodny i przyjacielski, w porównaniu z tamtymi! Drut prowadzi do bramy, a brama (słyszycie!) jest szeroko otwarta dla każdego, kto zechce skorzystać z ustalonego dla jeńców prawa: spaceru po okolicy na odległość 5-ciu mil angielskich od obozu, co daje możliwość miłego spędzania popołudnia na podwieczorku u gościnnych angielskich farmerów.

Zwłaszcza w święta jeńcy są niekiedy w kłopotcie, gdyż mając wiele zaproszeń, nie wiedzą, które z nich wybrać, który z angielskich domów „uszcześliwić” swą obecnością i opowiadaniem historyjek o wojnie i o pewnym gentlemanie z wasikiem, o którym mówi się uprzejmie „mister Hitler”.

Milo jest w okolicy, zwłaszcza latem, kiedy nadejdą żniwa lub pora zbierania grzybów, a tam, gdzie obóz położony jest w pobliżu rzeki — plaża i kąpiel mają nie mniej zwolenników.

Ale nie tylko o ciało trzeba dbać jeńcom, należy się również troszczyć i o niemieckiego ducha, gdy zmęczony spacerem PW wróci do obozu. Ma tu do wyboru — gazety lub książki; gdy jest pilny, pójdzie na lekcje angielskiego, gdy ciekawy — obejrzy tylko co właśnie otwartą wystawę, gdy spragniony rozrywki — pójdzie na dobry film do kina lub do klubu na partyjkę szachów.

Powiedzcie sami, Wy, którzy przeżyliście niemieckie obozy cierpień i niemiecką niewolę, czy mogą się skarżyć Niemcy na brak urozmaicenia, na brak troski o nich ze strony angielskich gospodarzy? Nie, po stokroć nie i dlatego oburzać muszą wypadki czarnej niewdzięczności, która darza najnowszą edycję „demokracji” made in England swoich dobrodziejów.

Przykład pierwszy: jeden z angielskich oficerów przechodząc przez obóz, zagadnął o coś spokojnie i uprzejmie młodego jeńca, na co hitlerowskie bydlę rzuciło mu w twarz: „Z angielską swinią rozmawiać nie będzie!” Co, jak sądzicie, uczynił oficer? Zastrzelił go na miejscu, czy oddał natychmiast w ręce władz? Historia o tym milczy, natomiast podaje,

że oficer ów z angielską flegmą wyjaśnił, że nawet przy odmiennych politycznych mniemaniach nigdy nie zaszkodzią dobre maniery, a wówczas (podobno) skonfudował się szczeniak hitlerowski i oficera poprosił o wybaczenie.

Przykład drugi: członek parlamentu brytyjskiego zwiedza w towarzystwie oficera obóz. Jakiś były Hitlerjugend staje w ostentacyjnie wyzywającej pozycji z rekami w kieszeniach czeka na przejście wysokiego gościa. Oficer zwraca uwagę: moglibyście wyjąć choć ręce z kieszeni! na co otrzymuje odpowiedź: Ani myślę! Nie podlegam więcej prawom wojennym! Oficer: Gdyby tak było, to byśmy inaczej porozmawiali, na razie jednak proszę uprzejmie: wyjąć ręce z kieszeni!

Niemiec poczuł, że żartów nie ma, wyjął łapy z kieszeni i stanął na baczność.

Myślicie, że posta zrazito to powitanie? Gdzie tam? Wyszedł z obozu tak zachwycony, że postanowił zaprosić kilku jeńców na posiedzenie angielskiego parlamentu. No i przyszli: przysłuchiwali się debatom, gawędzili z postami, ba! nawet z ministrami, napili się obywatelskiej herbaty i wrócili do obozu, aby opowiedzieć innym o przedziwnej demokracji angielskiej, która brzdąca sobie, że ich, dobrych żołnierzy führera przekabaci szklanka angielskiej herbaty, czy nawet butelka angielskiej whisky na angielski fason.

Anglia!

Czyż nie pamiętają jeszcze nauki swych ojców, wpojonej jeszcze z Wilhelma: „Gott strafe England!”?

Przyznam się otwarcie do jednej (w moim pojęciu) wady swego charakteru: nie jestem mściwy. I sadzę, że i wielu z Was, meczenników niemieckich katedr pragnie nie zemsty, lecz sprawiedliwości. I że na widok tego, co się dzieje w obozach dla niemieckich esesmanów może Was ogarnąć związanie: Wielki Boże, za cóż tyle dobroci i łaski dla tych, którzy niegodni są nazwy człowieka?

System angielski? Być może. Ale nie życząc zła Anglikom, walczymy dzielnie w sprawie ludzkości. I dlatego obawiam się, obawiam się bardzo, aby kiedyś przez ten właśnie „wychowawczy” ich system nie sprawdziła się na skórze angielskiej zła treść wymyślonego ongiś w Berlinie hasła: „Gott strafe England!”

Leopold Marschak.

(D. c. n.)

## I to i owo

### Tym dzieje się krzywda

Spróbujcie mili czytelnicy wziąć do ręki większy pakunek albo walizkę i pojechać czworakią w stronę Bałuckiego Rynku. Zaraz przy wysiadaniu opadnie was kilkunastu kombinatorów i patrząc łakomie na wasz tobolek będą się przyglądać. „Szanowny pan sprzedaje coś? Może zrobimy interes?”

To amatorzy łatwych zysków polują na różnego rodzaju „okazje” szabrowane czy po prostu kradzione. Nie pytają skąd towar pochodzi, gotowi każdą rzecz kupić za trzaskę chleba, aby potem sprzedać ją z kilkuset procentowym zyskiem.

Czasami (choć na szczęście zdarza się to coraz rzadziej) wpada w ręce „panów kupców” jakiś człowiek pracy, który dla wybrnięcia z chwilowych trudności finansowych pragnie sprzedać cokolwiek. Wtedy zaczyna się gwałtowna licytacja w dół i zaskoczony właściciel dowiaduje się, że to co on sprzedaje nie posiada właściwie żadnej wartości i wobec tego powinien być zadowolony jeżeli z łaski dostanie tyle i tyle. Nieznający szluzek zorganizowanej czeredy handlarzy ulicznych, prostoduszny pracownik ulega ich wymowie i argumentacji i za parę marnych groszy odstępuje swój dobytek. Taka „okazja” staje się źródłem wysokiego zarobku dla spekulującego przekupnia.

Rzecz jasna, że grupa kombinatorów spekulujących na obecnym trudnościach gospodarczych wymiera stopniowo w miarę postępującej normalizacji stosunków. Warto przytoczyć tutaj znaną rozmowę podsłuchaną w jednym ze sklepów na wiosnę ub. roku:

„Coraz gorzej proszę pana — żalił się pewien grubawy jegomość w eleganckiej feleronice — ja nie jestem przeciw rządowi, ale fakt pozostaje faktem, że coraz trudniej coś zarobić. Weź pan choćby te zapalki. Pan nie ma pojęcia ile ja zarabiałem na zapalkach. Tu się kupiło, tam sprzedano i człowiek wieział, że żyje. A teraz, proszę bardzo w każdej budce dostanie pan ile pan chce po 3 złote pudełko. Powoli zabiorą człowiekowi wszystkie możliwości zarobku. W końcu będzie chyba musiał pójść na fabrykę do roboty...”

Czarna żaloba zapanaowała od pewnego czasu wśród handlowego bractwa na Bałuckim i Wodnym Rynku. Oto prasa łódzka ogłosiła, że już w niedługim czasie (przypuszczalnie z końcem miesiąca kwietnia) stanie na Zielonym Rynku hala targowa Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Towary przemysłowe i rolne trafiać będą bezpośrednio do rąk konsumenta bez wsi czy z miasta. Naturalnie konkurencja paskowy nie wyrzyna konkurencji z taką instytucją.

I co poczują wtedy nasi kombinatorzy?

Też już obecnie wśród bywalców „ręczniaka” rozlegają się powszechnie żale i narzekania na rząd i władze, które rozmyślnie utrudniają życie „porządny ludzom”. Po niektórych co zapobiegliwi zawczasu podnieśli cenę, pragnąc odbić sobie przyszłe przychody „bezrobocie”. Inni obmyślają sposoby sparatowania całej akcji spółdzielczej przez wykup towarów itp. Miejmy nadzieję, że nie uda się tym razem. A świat pracy zadowolonym wita nową placówkę, która pomoże mu zwalczać pasożytów wciąż jeszcze żerujących na trudnościach powojennego okresu.

Świt.

## 270 nowych członków PPR u Geyera

Na swej ostatniej konferencji organizacja partii PZPB Nr 3 (d. Geyer) uchwaliła krótko: „do 1 maja nasze koło fabryczne musi liczyć tysiąc członków”. Nie na wiatr rzucono te słowa. W sobotę przyjęto uroczystość nowych 270 członków. Tow. Toma, sekretarz koła w swoim przemówieniu dziękując towarzyszom za ofiarną pracę, podkreślił, że cała organizacja aktywnie pracowała w werbunku. Niemniej należy stwierdzić, że kilku towarzyszy specjalnie się wyróżniło swoją intensywną pracą. Są to towarzysze: Połczyńska Janina — zwerbowała do Partii 70 członków. Lewandowski Franciszek, Muszyński Jan, Pewnicka Maria, Pewnicki Stefan, Banaszczuk Eugeniusz — sam młody członek naszej partii i wielu innych.

Referat polityczny wygłosił tow. Zebrowski, powitał zebranych w imieniu Łódzkiego Komitetu tow. Chyra.

Pozwólę sobie na tym miejscu parę słów napisać o organizacji uroczystości i wygłoszonym referacie. Zdało się, że o wiele słuszniejsze było by przyznawanie nowych członków na zebraniach oddziałowych kół.

To by o wiele mniej nużyło słuchaczy, gdyż uroczystość trwałaby o wiele krócej. Natomiast na ogólnym zebraniu można by uroczystość wreczać wszystkie legitymacje nowoprzyjętym członkom.

Referat był rzeczowy i zrozumiały. Niestety, był stanowczo za długi.

Trzeba się liczyć z tym, że tych trzystu towarzyszy, to nowi członkowie naszej partii, którzy pierwszy raz wysłuchali tak poważnego referatu.

Część kobiet opuściła zebranie przed jego zakończeniem.

Dyskusja była ciekawa i wymagała odpowiedzi trafnej i wyczerpującej.

Tow. Toma zastąpił referenta, udzielając odpowiedzi na postawione przez towarzyszy pytania.

(B)

## W smutną rocznicę

Uroczystości w Zgierzu na Placu Poległych

„Tu na oczach wielotysięcznego tłumy, spędzonej siłą ludności polskiej w obecności licznych delegacji niemieckich 20 marca 1942 r. pluton egzekucyjny rozstrzelał 100 Polaków. Niech cieniem meczenników uczczona będzie świadomość, że nie zgineli na próżno. Niech ich śmierć będzie nie tylko przestroga, ale podjęta do pracy dla Wolnej Ojczyzny...”

Napis na pomniku ku czci straconych przez Niemców stu Polaków dziś już zbladł, ale żywy w pamięci mieszkańców Zgierza i Łodzi pozostał straszny obraz egzekucji.

W dniu 23 bm. cała ludność Zgierza, delegaci z Łodzi i z miast wojewódzkiej świąteli uroczystość pamięć straconych Polaków. Tutaj na Placu Poległych w dniu 20-ma marca 1942 r. Niemcy dokonali masowej zbrodni.

Obywatelka Eugenia Sobczak, mieszkanka Zgierza, kreśli nam wieczną żywy obraz bestialskiej egzekucji: „Niemcy powyciągali Polaków przemocą z mieszkań. Mówili ze śmiechem, że prowadzą

nas do kina. Sześć tysięcy ludzi zegnali tutaj, by własnymi oczami oglądać śmierć ich braci. Potem przywieźli tu samochodami stu więźniów. Powiązali po ośmiu w jednym rzędzie. Kazali im klęknąć. Do kłeczących strzelali SS-mani, zabijali strzałem w tył głowy. Trupy przykrywali słomą. Potem na to miejsce przychodzili następni... Były tam cztery kobiety, jedna sześćdziesięcioletnia starszka...” Głos opowiadającej załamał się.

Obryzmy, wielotysięczny pochód oddziałów wojskowych, Związku Byłych Więźniów Politycznych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych, młodzieży szkolnej i tysięcy rzesze robotników ulicami Długa, 1-go Maja, Szczawińska, w okół Zgierza przemarszerowało na miejsce kaźni z 1942 roku. Nad pochodem powiewają pasłaste sztandary Związku Byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich, z nimi las czerwonych robotniczych sztandarów — idą bratnie partie robotnicze PPR i PPS.

Na miejscu niezapomnianej kaźni, gdzie

związani kłociami do siebie ginęli jeden obok drugiego — robotnik fabryki łódzkiej, Jan Pakula, obok niego student warszawski i doktor Dzierżyński — głos jako pierwszy zabiera prezydent Zgierza tow. Ostrowski:

„Stoiśmy na miejscu zroszonym polską krwią. Pamięć o tych stu zamordowanych zachowamy wiecznie i przekażemy ją dzieciom naszym jako groźne memento niebezpieczeństwa faszystowskiego”.

Z ramienia PPR hołd pomordowanym składa tow. Augustynowicz. W imieniu PPR przemawia następnie tow. Eugeniusz Kaleta... W głęboka cisze, przerywaną cichym tłumionym łkaniem padają słowa o jednolitym froncie demokracji polskiej, który tutaj w dniach walki cementował się i który na przyszłość stać będzie na straży pokoju wszystkich ludzi w Polsce...

Pomnik ginie wśród świeżej, wiosennej zieleni składanych wieńców. Słowa „Roty”, które niesie hen, na pola ciepły wiatr, na tym miejscu mają swą szczególną wymowę.

Cześć pamięci pomordowanych! ...Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz!”

(Dz.)

PODJĘCIE WYMIANY LISTÓW Z PODANĄ WARTOŚCIĄ Z FINLANDIĄ

Z dniem 15 marca 1947 r. podjęty został ruch listów z podaną wartością między Polską a Finlandią.

Najwyższą granicę zadeklarowanej wartości przesyłki ustala się na 1.000 fr. zł.

## Straty muzeum Czartoryskich w Krakowie

Jedno z największych i najbogatszych muzeów krakowskich — Muzeum X. Czartoryskich zostało bardzo poważnie rozgrabione przez okupanta, który wywiózł wielką część zbiorów.

Pewną ilość zdolano odzyskać, brak jednak jeszcze mnóstwa bezcennych dzieł sztuki i wyrobów przemysłu artystycznego, między innymi portretu Rafaela, perskich dywanów, pięciu rękopisów iluminowanych i 23 rękopi-

sów dotyczących Olkusa i Sieradza. Również nie odnaleziono wyrobów ze złota i biżuterii oraz zbioru medali i złotych monet złożonego z 375 sztuk, jako też cennych „drzeworytów z XV wieku.

Porządkowanie i kompletowanie zbiorów zostało już częściowo ukończonych i udostępniono dla zwiedzających. Dotychczas urządzono dwie wystawy: mistrzów włoskich i portretów polskich z XVI do XVIII wieku.





58

Maria Konopnicka

# Podziomek szuka wiosny

Król Bystek lubił Podziomka, w łasce swojej go miał i litościwym okiem patrzył na wiecznie głodnego.

I Podziomek bardzo też króla miłował i często śladywał u nóg królewskich, to własnym oddechem rozgrzewając mu zniebnięte nogi, to piosenki na fujarce grając, od których jakby cieplej nieco czyniło się w Kryształowej Grocie.

Ale kiedy o żywność chodziło, zapominał Podziomek o wszystkim, chleb tylko na myśli mając, a do miski i łyżki nikomu nie dając przystępu przed sobą. Gdy mu się kto w tym przeciwili wtedy w srogą złość wpadał i gotów był sam przeciw całej drużynie stanąć.

Jednego dnia robi się okrutny hałas.

Podziomek napadł szafarza, iż mu ten, jako i inszym, tylko trzy ziarenka grochu na cały dzień dał, i nie dość, że go poturbował srodze, jeszcze sam na skargę do króla szedł, że mu się krzywdą dzieje.

Odpowiedział go król, mówiąc, że jedno prawo dla wszystkich być musi; alści Podziomek tym bardziej burzyć się zaczął.

— Kiedy tak — powiada — kiedy tu dla mnie sprawiedliwości nie ma, to ja na ziemię idę; U lada baby lepszy wikt znajdzie, niż tu na królewskim stole!

Więc inst ze śmiechem.

— Idź, idź, niedojadku jakiś! Jednej gęby mniej będzie na te ciężkie czas!

Bo myśleli, że żarty.

A Podziomek:

— Zebyście wiedzieli, że pójść!

Więc ci znowu ze śmiechem:

— A przyniesi nam wieść o wiosnie, kiedyś taki zuch!

Na to Podziomek:

— Zebyście wiedzieli, że przyniosę!

I podpasął opończę rzemieniem, fujarkę za pazuchę załknął, królowi się pokłonił, fajkę nałożył i ruszył ku wyjściu.

\*\*\*

Zmierzył już zapadał, kiedy Podziomek, na kraju Groty stanawszy, odśpinał i po stronach rozglądać się zaczął.

Na lewo okolica była pusta, dzika. Bór tam czarny stał, po sosnach krały wrony, w kotlinach bielity się jeszcze nlestopione śniegi, mokre igłowie wysielało brunatnym pokładem ziemię, a od ciemnej ściany głucho szumiących drzew bił ten dech wilgotny, przejmujący, ostry.

— Brrr! Zima! — mruknął Podziomek i spojrzał na prawo.

Na prawo rozciągała się ku rzece wesoła dolina, po której z brzękiem leciały z gór potoki, a kępki traw świeżych gwałtem wyrwały się spod ziemi do światła. Nad doliną ugasiała zorza.

Klasnął się dioną w czoło Podziomek i zawoła:

— Toć to przecie wiosna!

A wtem od boru powiał wiatr lodowy:

Zafrasował się Podziomek i rzecze:

— Bądźże tu mądry, czy zima, czy wiosna! W lewo tak, w prawo siak! I sam król Salomon nie dojdzie do ładu.

Zalopotało nad nim coś w powietrzu.

— Oho! — myśli Podziomek — teraz się prawdy dowiem! Albo to kruk jest, albo gołąb! Jeśli kruk — to zima, a jeśli gołąb — wiosna.

Ledwie to pomyślał, patrzy, a tu spada wprost przed nim nietoperz.

— Bądźże tu mądry! — mruknął znowu Podziomek i głową kręcić zaczął.

Kręci w prawo, kręci w lewo, myśli, ale nic wymyśleć nie może.

Spojrzy w dolinę, a tam świat cały biały, wprost srebrny jakby.

— Oho! — zakrzyknął Podziomek — teraz się prawdy dowiem! Albo to

śnieg, albo rosa. Jeśli śnieg, to jest zima, a jeśli rosa, to wiosna.

I pilnie patrzeć zaczął. Alści; wytrzeszczyszy dobrze oczy; widzi; że to ani śnieg; ani rosa; tylko mgła.

— Bądźże tu mądry! — burknął tedy pod wąsem i znowu się frasować i głową kręcić pocznę.

Kręci w prawo; kręci w lewo; myśli i nic wymyśleć nie może.

Spojrzy w bór, a tam się coś w zarosłach świeci.

— Oho! — krzyknął Podziomek — teraz się prawdy dowiem! Albo to świetlik, albo ci też próchno. Jak próchno, to zima, a jak świetlik, to wiosna.



# SYN MURARZA

Stasiek bawił się właśnie w podwórzu z innymi dziećmi. Świeży deszcz wiosenny optukał ulice, dachy domów i kilka karłowatych drzewek. Rynsztokiem płynęła wspaniała, burzliwa rzeka powodzi.

Chłopcy puszczali w daleki świat papierowe łódeczki. Woda tu parła nie taka jak zwyczajnie, w każdy inny powszedni dzień. Niebo się przegładało w niej błękitne, bez skazy, bez chmurki najmniejszej. Ni to rzeka potężna — szumiała, kipiała na zakrętach, bulgotała o występy chodnika, o żelazne kładki przed bramą.

Nagle w uliczce ukazała się dorożka. Jechała wolno, wolnusięko. Stary koń stapał ostrożnie po kocich łbach jezdni.

Stasiek spojrzał na dorożkę i wypuścił papierową łódkę z rączki.

— Kto to jedzie?

— Pewnie pan Fice — podszepnęli chłopcy z podwórza. Pan Fice, fabrykant lemoniady, był dla nich wcieleniem wszytkiego co wielkie i możne, co potężne i władcze. Pan Fice tylko mógł jeździć dorożką do domu, czy to z teatru, czy nawet ze spaceru po mieście.

Nagle Józiek Kulawczyk, siedzący na szczycie pochylonego plotu, krzyknął do Staśki:

— Staśku, to twój ojciec!

Chłopkowi zakręciło się w głowie. Józiek siedzi wysoko, to widzi, kto tam paraduje w dorożce. Czyżby to było możliwe? Jego ojciec w dorożce, jak sam pan Fice, wraca do domu z roboty?

Coś mu się to wszystko zdawało niejasne. Wytarł tedy mokre rączki o kaptanik. Wziął w rękę klucz od mieszka-

nia, wiszący na sznurku na szyi, i puścił się klusem do dorożki.

Tak, to był ojciec. Ale, o Boże, jakże zmieniony! W twarzy ni kropki krwi. Usta zacisnięte, a oczy przestępnie powiekami jak u bardzo chorego człowieka.

— Tatusiu! — wrzasnął chłopak na całe gardło.

— Czułowiek, siedzący obok ojca, i podtrzymujący go ramieniem, nakazał Staśkowi milczenie. — Cicho bądź, synku, ojciec nieprzytomny! Spadł po rusztowaniu z trzeciego piętra na bruk. Jest bardzo chory. Zaraz zawiezemy lekarza.

Stasiek przypadł do ojcowskich kolan. Spracowana ręka starego murarza spoczęła na jasnej głowce syna. Usta wyszczały coś niezrozumiałe.

Potem skoczyli wszyscy sąsiedzi. Wzięli ojca na rozpostartą chustę i zaniesli do mieszkania. Kiwali nad chłopakiem głowami:

— Kto będzie teraz na ciebie robił! Żeby matka żyła, to by poszła do roboty, zarobiła by coś niecoś i byłoby jeszcze znośnie, ale tak — to pomrziesz z ojcem z głodu!

Tego wieczora i nawet do późnej nocy, kręcił się sąsiedzi przy chorym murarzu Staśkowi. Podawali mu lekarstwo do ust. Stasiek poszedł spać bardzo późno.

Wczesnym rankiem na budowie przy ulicy Brzezińskiej murarze wchodzili gęsiego na rusztowania. Ci na podwórzu

I zaraz się porwał biec do tego światła.

Przybiegli, patrzy, a to wilcze ślepią.

Rozgniewał się srodze Podziomek i rzecze:

— Świecisz ty mnie, zaświecę i ja tobie!

To mówiąc, skrzesał ognia, fajkę zakurzył i wielki kłęb dymu puściwszy odwrócił głowę, a o tego wilka dbać przestał.

Tymczasem wszakże jeść mu się zaczęło okrutnie. Patrzy, upatrjuje, czym by się posilił, aż widzi. leży coś we mchu. A była to ta sama górka, na której Koszałek-Opalek kraje światła rysował i drogę wiosny mierzył.

Patrzy Podziomek — a tu coś ogrągiego leży.

Myśli: — Jaję!

A była to owa kula ziemiska, z wapną przez męża uczonego sporządzona.

— Osobliwsze jakoweś jaję! — myśli Podziomek — krety porwały, czy co?

Tłucze: wapno! Tego już mu było za dużo, więc z gniewu na mchu się wyciągnął, głowę ręką podparł i zasnął.

Daleko było jeszcze do dnia i brzask ledwie że wschód nieba srebrzył, kiedy Podziomek szum znaczny nad sobą posłyszał.

Przecknął, siadł, przetarł oczy, patrzy, a to bociany lecą. Zza morza lecą — zza siniego. Skrzydła pokładły na zorzy i na powietrzu cichym, w białości brzasków srebrnych, szerokim lotem szumiące, do gniazd dawnych lecą.

\*\*\*

mieszali dymiące wapno w dołach. Drużdy jadowali na nosiki stopy czerwonej cegły. Zaczynała się mozolna robota wznoszenia domu.

Nagle murarze oniemieli. Między szeregiem ludzi z kielniami stanął nagle dziewięcioletni chłopak. Na głowie miał stare denko od kapelusza a w ręku trzymał wielką kielnię.

— A ty, smyku, co za jeden? — zapytał podmajstrzy Jarosz.

— Ja przyszedłem do roboty, za ojca! Tato spadł wczoraj z rusztowania. Przywieźli go do domu dorożką. Nie może pracować, więc ja będę robił za niego!

Starzy murarze o spracowanych dłoniach i twarzach poranych brudami zmartwień — nie wybuchli śmiechem. Podeszli do chłopaka. Szukali długo mośiężne groszaki w dżurawych kieszeniach i wciskali Staśkowi w rękę. Masz, pomożemy wam, ojciec wyzdrowieje to wróci do roboty. A ty, synu murarza, powinieneś naprzód iść do szkoły, a potem masz jeszcze czas na robotę! To nie tak łatwo, jak myślisz!

Wczoraj woda tak samo parła rynsztokami Bałut. Skakaliśmy z kamienia na kamień. Stasiek Staśkowi jest dziś już dużym chłopcem. Chodzi na politechnikę — on, syn murarza z Marysińskiej ulicy. Podczas oczekiwania na tramwaj — patrząc na gromadkę dzieci wracających wesoło ze szkoły — opowiedział mi właśnie tę swoją przygodę, która zakończyła się przed laty — śmiercią starego murarza, jego ojca.

HENRYK RUDNICKI



# Po czym w mieście poznaje się wiosnę

Dawniej każdą bajeczkę dla grzecznych dzieci zaczynało się słowami: „Za siódma góra, za siódma rzeka...”, a ja zaczęłam moje opowiadanie: „...To było jeszcze przed tamtą pierwszą wielką wojną, której nikt z Was nie pamięta, kiedy wasi rodzice byli jeszcze dziećmi i kiedy ja sam mały nieznośny chłopak chodziłem do szkoły. Chodziłem... ale nie zawsze trafiałem, bo mimo najmocniejszego postanowienia, żeby iść prosto przed siebie, moje nieposłuszne nogi skręcały w prawo lub w lewo w jakąś wąską uliczkę i niosły mnie poza miasto na rozległe łąki, które nazywały się „Błoniemi Krakowskimi”. Bo to miasto, o którym mówię, to był Kraków i tam właśnie chodziłem do szkoły mieszczącej się w wielkiej drewnianej budzie, bardzo brzydkiej i bardzo brudnej. Szyby w oknach szkoły były zamalowane na biało, tak aby dzieci nie mogły patrzeć co się dzieje na ulicy, tylko patrzyły na czarną tablicę na której pan nauczyciel wypisywał różne mądrości, jak na przykład:

Wiosna zaczyna się w dniu 21 marca. A potem pan nauczyciel wskazując kolejno linią na uczniów, zadawał monotonnym głosem pytanie:

— Po czym poznajemy w mieście, że już nadeszła wiosna?

A uczniowie odpowiadali, że już pierwiosnki i fiołki kwitną, że drzewa puszczają pąki że się robi zielono i ciepło, że ptaki śpiewają...

Pan nauczyciel kiwając z zadowoleniem głową wskazał linią mnie, mnie, który tego dnia jakoś trafiłem do szkoły.

Usłyszawszy swoje imię spojrzałem nieprzytomnie na nauczyciela, potem spojrzałem na portret głupawo uśmiechniętego cesarza z siwymi bokobrodami wiszącego na ścianie, potem na białe więziennicze okna, i nie powiedziałem nic...

Bo przecież wiedziałem doskonale, że drzewa śpią jeszcze w mgle zimowej, a na błoniach za miastem leży śnieg, że rynsztoki są zamrożone i można się po nich doskonale ślizgać, i nigdzie nie znalazłem fiołków, przylaszczek ani kwitnącej leśniczyny. Nagle przypomniałem sobie... Po przedniego dnia kiedy wracałem okólną drogą do domu zobaczyłem człowieka, który malował jaskrawą zieloną farbą drzwi sklepu, a obok zaraz przed kawiarnią ustawiał kelner stoliki i krzesła i otwierał wielki czerwony parasol. Padał deszcz i parasol wyglądał jak pierwszy wiosenny grzyb, który wyrósł na kamiennym chodniku.

— Siada! Niedostateczni!!! — krzyczał nauczyciel ale ja nie dałem za wygraną i zacząłem przedko opowiadać o parasolach rosnących jak grzyby i o zielonych sklepach.

Tego było już zawiele panu nauczycielowi.

— Marsz do domu! — krzyczał — a jutro przyjdiesz z ojcem i matką, może oni ci wytłumaczą jak wygląda wiosna w mieście.

Nie bardzo miałem ochotę wracać do domu. Tym bardziej, że padał

## Zagadki

Szklana studzienka  
z wodą czarną  
Stalowe noski  
do niej się garną.

Ze stali zrobione  
służą do pisania  
z gaski wyskubana —  
pod główkę do spania.

Gdy ma trzy litery  
mieszka w norze, w lesie,  
gdy czwartą dodacie —  
— listonosz go niesie.

Brzęczące, nieduże,  
dół kwiatów leca,  
Ich skrzydełka — jak złote  
w słonczku się świeca.

śnieg grubymi płatami, co było bardzo zabawne jak na pierwszy dzień wiosny.

Obok mnie szedł jakiś starowina pchając wózek z węglem. — Rzuciłem tornister z książkami na węgiel... Staruszek spojrzał na mnie zmęczonymi zaczerwienionymi oczami.



— Ja też, trochę... jeżeli pan pozwoli popcham ten wózek — bąknąłem niewyraźnie...

— A dokąd to kawaler się wybiera? zapytał staruszek.

— Ja... idę szukać wiosny w mieście.

— Wiosna? A no u mnie na pod-

wórku rośnie krzak, wypuścił pierwsze pędy, jakoś nie zmarzły chodź zobaczysz.

Stary mieszkał gdzieś na Zwierzyńcu pod Kopcem Kościuszki w małym pochylonym domku zapadłym w ziemię, tak że dach prawie dosięgał chodnika. Spod okapu świeciły małe okienka, bo już mroczniało więc w domu zapalono światło. Wjechałszy z turkotem na podwórkę.

Tuż przy drewnianej studni z pompą rósł krzak...

Stary chwycił pomarszczoną ręką gałąź i potrząsnął. Śnieg opadł ukazując pierwsze maleńkie pączki, niby zgrubienie na wielkiej gałązce, małe polyskliwe guziczki.

— Widzisz! Jest wiosna, już ci ją drzewa czują przedziej niż człowiek, a i ziemia spod śniegu pachnie, i na dachu zbutwiały mech się przyżyleni. Jest, jest już ta wiosna u nas choć jej nie dostrzegamy...

Kalendarz mówi prawdę, nie martw się!

Na drugi dzień napisałem w szkole zadanie o tym jak wiosna przyszedła na podwórkę węglarza, ale i to opowiadanie nie spodobało się panu nauczycielowi austriackiej szkoły.

A może wam się spodoba?

Jan Marcin Szancer

# Trzyletni plan

Władka chodziła od kilku dni zamyślona. Nawet jej nauka nie szła tak dobrze, jak zwykle. Aż raz — wpadła.

— Powiedz mi, Władziu — wyrwała ją pani — czy Stasia dobrze rozwiązała zadanie?

A nasza Władka — ni be ni me. Nie wiedziała nawet, o jakim zadaniu mowa. Klasa w śmiech, a ona radaby się pod ziemię schować. Pani się jednak nie śmiała, lecz zapytała bez złości:

— Co ci jest, Władziu, czemuś ty ostatnio taka zamyślona?

Dziewczynka jeszcze bardziej się stropiła, w końcu wyjąkała z trudem: ja... ja... myślę o planie trzyletnim...

Spojrzenia całej klasy zawisły pytająco na ustach nauczycielki: śmiać się, czy cicho siedzieć?

Pani była jednak ciągle bardzo poważna.

— I cóż, Władziu, o tym planie wy-  
myślała?

— Och... ja... nie... — prosiła pani... ja tak tylko... czy to nie dla dzieci, czy tylko dla dorosłych?...

Z tej jakaniny — oczywiście — niewiele można było zrozumieć, pani widocznie jednak zrozumiała, bo i ona z kolei mocno się zamyśliła. Ale tylko na kilka minut, potem zaś zwróciła się do klasy:

— Czyście słyszeli, dzieci, o trzyletnim planie odbudowy naszego kraju?

Okazało się, że niektórzy słyszeli, nikt jednak nie wiedział dobrze, co to słowa znaczą.

— A więc posłuchajcie — powiedział-

ta — ja wam to wytłumaczę:

— Przez wiele, wiele miesięcy nasi ministrowie, posłowie, prezydent i co naj-  
mądrzejsi ludzie w Polsce głowili się nad jednym pytaniem: jak to zrobić, by nasze dzieci, a także ich rodzice, mieli jaknaj-  
przedziej wszystkiego, czego im do życia potrzeba, by w żadnym domu nie było niedostatku ni pędzy. Myśleli i w końcu wymyślili: trzyletni plan sytości i dostatku. Z ołówkiem w ręku co najbłędsze gło-  
wy obliczyły, że za trzy lata możemy mieć wszystkiego — może jeszcze nie w bród — ale dosyć, by raz na zawsze prze-  
pędzić z Polski biedę. Gdy to urządzili, zwrócili się do całego narodu: „zabierzmy się porządnie do pracy — za trzy lata musimy mieć tyle a tyle butów, tyle ko-  
szul, płaszczy, węgla, mięsa, chleba, tłuszczu — za trzy lata wszystkie dzieci muszą mieć dosyć szkół, nauczycieli, książek i zeszytów, w ciągu trzech lat musimy odbudować zniszczone i pobudować nowe domy”.

— Czy rozumiecie już, dzieci, co to jest trzyletni plan?

— Tak! tak! — rozległy się ze wszystkich stron głosy.

— A teraz — ciągnęła dalej pani, — gdy usłyszycie, jak dorośli mówią: „myś-  
my zrobić 100 procent” — „my tylko 90” —  
— gdy usłyszycie to, wiedźcie: wasi oj-  
cowie, matki i starsze rodzeństwo mówią o tym, czy w miesiącu tym ułkali tyle metrów płótna, uprzedli tyle kilogramów przedzdy, ile było wyznaczone w trzyletnim planie. Wasi rodzice mówią o tym,

czy zrobili wszystko co możliwe, by za trzy lata dzieci ich mogły być syte, odziane, wesole i szczęśliwe.

Nauczycielka skończyła, a klasę zaległa cisza, jak by makiem zasiał. Dzieci nad czymś głęboko dumały. Cisze wreszcie przerwała Władzia. Powtórzyła znowu pytanie, które zadała na począt-  
ku lekcji, ale teraz już się nie jąkała, mó-  
wiła śmiało i odważnie:

— To jakie to? — dorośli dla nas wszystko robia, a my sami nic?!

Tym razem już żadne z dzieci nie miało ochoty do śmiechu, przeciwnie — bardzo długo i poważnie o tej sprawie mó-  
wiły.

I nie tylko mówiły, nawet uchwałyły coś bardzo ciekawego. Ale o tym napi-  
szemy w następnym numerze „Promyka”. Albo lepiej jeszcze: możeby nasi młodzi Czytelnicy spróbowali sami zgadnąć, co uchwalili ich koledzy i koleżanki? Może-  
by sami napisali dla „Promyka” dokoń-  
czenie tego opowiadania? Bylibyśmy z te-  
go bardzo radzi.

A więc — czekamy.

Maria Konopnicka

## Kiedy widzisz skre

Kiedy widzisz skre, co pryska  
Z nakowadla i ogniska,  
Gdy dłoń widzisz z kielnią, młotem  
Jak nad głową śmiga hardo,  
Gdy na twarzy złanej potem  
Odgadujesz dole twarda.

Uchyl czoła, synu miły, —  
Przed tym, co się krwawo zno-

Lud i praca — to są siły —  
A świat cały nimi stoi.

## Temu tylko plug...

Temu tylko plug a socha,  
Kto tę czarną ziemię kocha,  
Kto ten zagon zna do głębi;  
Kogo rosa ta nie ziębi,  
Kto rodzinnych swoich pól  
Zna wymowę — ły i ból!

Temu tylko ostra brona,  
Na kurhanach wyszczerbiona,  
Kto ukochał lud w siermiedze  
Kto zna twardej doli nędze,  
Kto wyciągnął jako brat,  
Dwoje ramion do tych chat!

Temu tylko kosa krzywa,  
Kto w przyszłości wierzy żniwa...  
Kto po nocach cichych słucha  
Przyjścia zorzy, tchnienia ducha,  
Komu lemięsz, to dziś — miecz...  
A wy zimni, z pól tych — precz!

## ARTYŚCI

Có za artyści  
(i artystki, być może...)  
przynoszą do szkoły  
nożyczki i noże,  
by ławek brzegi  
krajać i psuć?  
Takim artystom  
„Wstydić się!” — rzuc.

Hańba i wstyd  
tym nieznośnym smarkaczom!  
Toż ich rodzice  
ze wstydu zapłacza.  
Ze mały Polak  
ma złe obyczaje:  
szkolne przedmioty  
niszczy i kraje.

Hańba i wstyd  
Jasiowi i Staśce!  
Swoje nazwiska  
wycieli na ławce,  
by potem każdy  
wiedział samochcąc,  
że w klasie  
siedział  
nieznośny brzdac!

S. Marszak



**Uwaga, Czytelnicy**

Administracja „GŁOSU ROBOTNICZEGO” zawiadamia;  
że z dniem 25 marca b.t.

**Dział Ogłoszeń**

zostaje przeniesiony do lokalu  
**przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 55**  
front — parter — lokal sklepowy

## Zakłady Graficzne „Łódzki Instytut Wydawniczy”

Spółdz. z odp. udz.  
**Łódź, ul. Zwirki 17**

tel: centrala 206-42  
nacz. dyr: 223-29  
techn. dyr: 223-08  
sekrej: 223-29  
dział księg: 156-81

**Własna nowoczesna chemigrafia****TEATR, MUZYKA I SZTUKA****W PAŃSTW. TEATRZE W.P.**

O godz. 19.15 przedstawienie opery  
narodowej p.t. „Cud mniemany czyli Krako-  
wiacy i Górale” Bogusławskiego z muzyką  
Stefana w inscenizacji Leona Schillera, za-  
kupione przez Kuratorium Okr. Szkoln. Łódz-  
kiego.

**TEATR POWSZECHNY TUR**

Przedstawienie zawieszono z powodu pró-  
by generalnej.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**

Dzisiaj o godz. 19.15 najpiękniejsza operetka  
F. Lehara „KRAINA USMIECHU” w której wy-  
stąpi po powrocie z urlopu ulubieniec miłoś-  
tów Mihał Ślaski, partnerka jego będzie  
Makowska-Madrzyńska, w pozostałych rolach  
ujrzymy doskonałą wokalistkę S. Piasecką,  
K. Koszele, K. Chorzewskiego, A. Sawina, S.  
Brusikiewicza, H. Łabuńskiego i innych.  
Reżyseria: B. Horszki, chór i orkiestra pod  
dyr. W. Szczepańskiego, choreografia w u-  
kładzie J. Giełsińskiego, oprawa sceniczna J.  
Golewskiego i E. Grajewskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul.  
Piotrkowska 102a, a od godz. 19.30 w kasie-  
teatru.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**

ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 świetna  
razem amerykańska Williamsa „SZKLANA  
MENAZERIA” w znakomitym wykonaniu: Du-  
szynski, Horacki, Jarań, Mrozowska.  
Reżyseria — Edwin Axer. Dekoracje —  
Jan Kosiński.

Bilety wcześniej od 10 do 12.30 i od 15.30  
Tel. 123-02.

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**

Dzisiaj i codziennie komedia Hennegouina i  
Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opraco-  
waniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z  
muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława  
Porwita.

Udział biorą: Janina Draczkowska, Stefania  
Górska, Stefania Gładzińska, Regina Grabow-  
ska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmiele-  
wski, Edward Dzierżewski, Marian Dąbrow-  
ski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski,  
Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Ja-  
rzą Pichelski, Józef Parabski i Stefan Witasi-  
Pocz. rozp. o godz. 19.30. Kasa czynna  
od godz. 10—13 i od 14. Tel. 272-70.

**TEATR KUKIELEK RTPD ul. Nawrota 27**

Codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
widowisko zamknięte dla dzieci szkół pow-  
szecznych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę  
i święto widowisko otwarte o godz. 12. Tel.  
Sztuka pióra L. Krzemienieckiej p.t. „Historia  
cała o niebieskich migdałach”.

**CHOC GOŁO, LECZ WESOŁO**

PREMIERA W „GONGU”

Teatr „GONG” znowu otwiera swe pod-  
wole w subtelnej premierze p.t. „Choc goło, lecz  
wesoło”.

Udział biorą: Romuald Gierasiński, Ja-  
nowska, Kryniczanka, Wilczyńska, Wolska,  
Darski, Marlen i Sawalier.

Kier. art. Tadeusz Chrzanowski. Pocz. o  
godz. 19.30.

**TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY**

„SZAROTKA”

w sali Teatru Nowego ul. Kopernika 16.  
Wschodnie widowisko w trzech aktach J.  
Wierneckiego „Drogienny naszyjnik” (12 go-  
dzin przygód).

**OGŁOSZENIE**

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego „Ka-  
nalizacja i Wodociąg m. Łódź” zawiada-  
mia mieszkańców m. Łódź, korzystających z  
wodociągów miejskich, że w nocy z dn. 25  
na 26, z 26 na 27, z 27 na 28 na 29 marca  
r.b. w godzinach między 23 wiec., a 4.30 ra-  
no na skutek konieczności przeprowadzenia  
pewnych napraw, dopływ wody do sieci miej-  
skiej zostanie odcięty, należy się więc liczyć  
z brakiem wody w tych godzinach.

Łódź, dnia 22 marca 1947 r.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego  
„Kanalizacja i Wodociąg m. Łódź”

**Najprzyjemniejszy podarunek dla dzieci****książeczka**

JANUSZA MINKIEWICZA

ilustr. J. M. Szancer

**od A do Z**

**Literki dziecięce**

cena 270 zł

Do nabycia we wszystkich księgarniach

„ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY”

Dział księgarski

Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 156-81

**Co usłyszymy przez radio**

6.30 Sygnał czasu „Kiedy ranne...” i ka-  
lendar. histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka  
6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu; aud. na  
„Dzień dobry”; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości  
poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi)  
Program na dziś; 7.40 koncert poranny; 8.30  
Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK;  
8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z  
Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja  
dla świetlic robotniczych; 12.35 Aria operowa  
w wyk. T. Mazurkiewicz; 12.55 „10 minut po  
zł”; 13.05 Muzyka obiadowa; Wyk.: Orkiestra  
Rozgłośni Poznańskiej p/d M. Giełsińskiego z  
udz. T. Kalinowskiego — spiew; 14.00 (z Ło-  
dzi) „Znani mistyfikatory i ich dzieła” — fel-  
ięta G. Timofiejewa; 14.10 (z Łodzi) Skrzyn-  
ka radiotelegraficzna w opr. inż. B. Klimaszew-  
skiego; 14.20 (z Łodzi) Recital śpiewaczy M.  
Piątkiewicz, przy fortep. T. Samulła; 14.40  
(z Łodzi) Kronika i Komunikaty; 14.45 (z Ło-  
dzi) Koncert reklamowy; 15.00 Au-  
dycja dla dzieci pt. „Przygody profesora  
Przedpotapawicza”; 15.20 Repertarz J. Pylakow-  
skiego pt. „Femida nie jest ślepa”; 15.30  
Skrzynka ogólna w opr. A. Dobrowolskiej;  
Zielkowie; 15.40 Utwory filowe w wyk. F.  
Tamaszewskiego; 16.00 Dziennik; 16.20 Pę-  
spółowa; 16.30 „Śpiewamy piosenki” — aud.  
w opr. prof. B. Rutkowskiego; 16.55 Audycja  
dla młodzieży — d.6; powieści pt. „Dom na  
skarpi”; 17.10 Koncert Małej Orkiestry P.R.  
pod dyr. S. Rachonia z udz. J. Papłowskiego  
— spiew; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych”  
— „Stonacze szkoła na Ziemiach Odzyskanych”  
— Pierwszy Uniwersytet Ludowy na Dolnym  
Śląsku”; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00

Utwory fortepianowe kompozytorów polskich  
w wyk. M. Trómbini-Kazyra; 18.30 „Nauka  
przy głosniku”; 19.00 (z Łodzi) Repertarz dźwię-  
kowy z Mechanicznej Siłami Wojskowego  
Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi; Spra-  
wied. red. L. Szumilewski; 19.15 (z Łodzi)  
„Łódzka Rodzina Radiowa” — pęg. w opr.  
J. Piotrowskiej; 19.25 (z Łodzi) Recital forte-  
pianowy E. Alberg; 19.50 (z Łodzi) Fragmenty  
pamiętników z książki K. Przybył-Sielskiego  
pt. „W walce z niemieckim najeźdźcą”; 19.57  
Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 Aud. Pol-  
skiego Wydawnictwa Muzycznego; 21.00 Ślu-  
chowisko pt. „Kosć słonowa” w. J. Corrada  
w opr. A. Bohdziewicz; 21.25 (z Łodzi) Mu-  
zyka wielkopolska; Wyk.: M. Szalecki — ślu-  
chowisko J. Szalecka — akomp.; 21.45 Radiowy  
Uniwersytet Ludowy; 22.00 Wyodrębniony program  
— „Popioły” S. Żaromskiego; 22.15 Program na  
jutro; 22.25 (z Łodzi) Koncert zyczeń; 23.10  
Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z  
Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z  
Łodzi) Zakończenie audycji i hymn.

**PRZETARG NIEOGRAŃCZONY**

Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Gum-  
owego i Tworzyw Sztucznych ogłasza przetarg  
nieograniczony na wykonanie 50.000 par ko-  
turnów z drzewa (lipa, topola, osika)

1) z towaru własnego,  
2) z towaru powierzającego.  
Warunki techniczne można otrzymać w Wy-  
dziale Handlowym Z.P.G. i Tw. Szt. Łódź ul.  
Piotrkowska 56 m. 8.

Oferaty w zalakowanych kopertach z na-  
pisem: „Oferata na wykonanie koturnów” win-  
ny wpłynąć do Wydziału Handlowego Z.P.G.  
i Tw. Szt. do dnia 3 kwietnia 1947 r. do godz.  
14.00, o której zostaną otwarte komisyjnie.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wolnego  
wyboru oferenta, unieważnienia przetargu  
bez podania przyczyn i bez ponoszenia z te-  
go tytułu jakiegokolwiek odpowiedzialności. Przy  
podpisaniu umowy wymagana jest gwarancja  
dotrzymania warunków.

**OGŁOSZENIE**

Stosownie do art. 2 pkt. 11 lit. b. Dekretu z  
dnia 17.X. 1946 r. (Dz. URP. Nr. 59/46 poz.  
324) Sąd Okręgowy w Łodzi VII Wydział  
Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte  
zostało postępowanie sądowe przeciwko  
Arturowi Dykowski ur. 20 czerwca 1916 r. w  
Łodzi s. Henryka i Adela z d. Kanier oskarżo-  
nam w Łodzi ul. Rzgowska 52, obecnie ukry-  
wającego się przed wymiarem sprawiedliwo-  
ści, oskarżonego o to, że:  
w okresie od 1941 r. do 1945 r. w Łodzi,  
idąc na rękę okupacyjnej władzy nie-  
mieckiej, jako członek hitlerowskiej orga-  
nizacji zbrojnej S.S. (Schutz = Staffeln)  
działał na szkodę Polaków.

Czyn powyższy stanowi zbrodnię z art.  
1 § 2 dekretu PKWN z dnia 31.8.1944 r. (Dz.  
U.R.P. Nr. 4, poz. 16) w brzmieniu noweli z  
dnia 16.2.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 7, p. 29).

PRZEWODNICZĄCY

(—) Fr. Kwaśniak

**Usmiechnij się!****POWRÓT Z JELENIEJ GÓRY**

— Co tam słychać u nas w domu?  
— Nic nowego!  
— Był kto u nas?  
— Qwszem, raz był komornik i  
dwa razy złodzieje.

**KINA**

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)  
„RYWAŁ JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI”

BALTYK (ul. Narutowicza 20)

„LUDZIE I MANEKINY”

BAJKA (ul. Franciszkańska 31)

„OJCOWIE I DZIECI”

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)

„PONTARRAL”

HEL (ul. Legionów 2—4)

„SIEDMIO ŚMIAŁYCH”

MUZA (Ruda Pabianicka)

„ZEZNANIE SZPIEGA”

OSWIATOWE (ul. Rzgowska 94)

NIECZYNNIE

POLONIA (ul. Piotrkowska 87)

„KOBIETA SAMA”

PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74—78)

„ROBERT I BERTRAND”

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)

„ZAKAZANE PIOSENKI”

ROMA (ul. Rzgowska 84)

„SYN PULKU”

REKORD (ul. Rzgowska 2)

„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA”

STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)

„PONTARRAL”

ŚWIT (Balwicki Rynek 5)

„TRIUMF MŁODOŚCI”

FATRY (ul. Stenkiwiewicza 40)

„KŁATKA SŁOWICZA”

TECZA (ul. Piotrkowska 108)

„ROBERT I BERTRAND”

WISLA (ul. Daszyńskiego 11)

„RYWAŁ JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI”

„ROBIN HOOD”

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)

„ZOJA”

ZACHETA (ul. Zgierska 28)

„ROMANS PAJACA”

**OGŁOSZENIA DROBNE****Lekarze**

LECZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, po-  
rady ambulatoryjne i domowe lekarzy specja-  
listów. Analizy Przyjmuje 10—12. tel. 216-48.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista  
chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska  
Nr. 106. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.

**Kupno - sprzedaż**

UWAGA! Tylko hurtowe skóry 3 mm, 4  
mm i 5 mm kauczuk do korek i skór, glazurę  
bezbarną, proszki atramentowe i leje do de-  
tali — kupisz najtaniej L. Rożniecki, Łódź, Piotr-  
kowska 31 w podwórzu tel. 216-57.

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje  
stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgawskiej),  
przyjmuje Piaseczna.

**Zaofiarowanie pracy**

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnia-  
nego 9 w Łodzi przyjmują przedki, tkaczy,  
oraz kucharza. Zgłaszać się do wydziału per-  
sonalnego w godzinach od 10 do 13 ul. Łąko-  
wa 23 (róg Kopernika).

**Różne**

TIUMACZ przysięgi angielskiego, rosyjskie-  
go, francuskiego, niemieckiego — Narutowi-  
cza 74, tel. 216-18.

**Zagubione dokumenty**

UNIEWAŻNIA się skradzioną legiti. Zw. Zaw.  
legiti. PPR na nazwisko Waszcłowski Władysław,  
Armii Czerwonej 120.

ZGUBIONO legiti. tramwajową za m-ce nie-  
parzyste i legiti. PPR Woźniakowskiego Józefa,  
Niemcewicz 16 m. 1.

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości  
na nazwisko Jędrasik Stefan. Więczyć Nowy  
gm. Nawosolna.

ZGUBIONO legiti. tramwajową na tramwaje  
dojazdowe na nazwisko Bonasiak Wawrzy-  
niec.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, legiti. tram-  
wajową za m-ce nieparzyste i legiti. Zw. Zaw.  
Nadolskiego Antoniego, oraz legiti. Zw. Zaw.  
Nadolskiej Katarzyny 6-go Sierpnia 34 m. 6.

ZGUBIONO legiti. ORMO, legiti. PPR i legiti.  
tramwajową za m-ce nieparzyste Joachimika  
Władysława.



## Z życia partii

## ZEBRANIE KOBIET

We wtorek odbędzie się ogólne zebranie kobiet — sympatyczek i członkiń PPR z dzielnic Prawej — Śródmiejskiej.

## UWAGA DELEGACI NA KONFERENCJĘ DZIELNICOWĄ PRAWEJ — ŚRÓDMIEJSKIEJ

We wtorek 25. 3. o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się odprawa delegatów na konferencję dzielnicową. Obecność obowiązkowa.

## ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

## RUDA PABIANICKA

O godzinie 17 zebranie koła dzielnicowego.  
O godzinie 13 zebranie koła Przedzadni F-my „Horak”.

## GÓRNA — PRAWA

O godzinie 13,30 zebranie koła „Hofrichter” oraz koła f-my „Leonard”.  
O godzinie 15 zebranie koła „Państwowych Zakładów Motorowych”.  
O godzinie 16,30 zebranie koła f-my „Wedm”.

## GÓRNA LEWA

Zebranie koła wykończalni PZPB nr. 1 oraz kół „Akerman”, Państwowej Wytwórni Radiowej i koła f-my „Reslau”.  
O godzinie 8 rano zebranie koła Straży Przemysłowej PZPB nr. 1.

## ŚRÓDMIEJSKA — LEWA

O godzinie 15,30 zebranie koła f-my „Alt” oraz koła Zakładów Stolarskich.  
O godzinie 16 zebranie koła „P. Wytw. Papierów Wartościowych”.

## ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 15,30 zebranie koła Hurtowni nr. 13.

## STAROMIEJSKA

O godzinie 19 zebranie koła PSS nr 2 przy al. Kilińskiego 81.  
O godzinie 13 zebranie koła f-my „Lorenc”.  
O godzinie 14 zebranie koła Fabryki nr. 15.

## PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 16 zebranie kół „Kinderman”, „Puls, Priebis i Marienfeld”, Fabryki Traktorów i Maszyn Rolniczych”, Fabryki nr. 23.  
O godzinie 14 zebranie koła Związku Rewizyjnego.  
O godzinie 15,30 zebranie koła Fabryki Obuwia nr. 2.  
O godzinie 18 zebranie terenowego koła nr. 1.

## KRONIKA ŁÓDZKA

## SADZE SPOWODOWAŁY POŻAR

Dnia 15 bm. spłonęły zabudowania i żywy inwentarz w gospodarce ob. Wincenego Ulaszewicza we wsi Franciszek Mały pow. Plesko w pow. Kutnowskim. Pożar nastąpił wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

## WIECZÓR LITERACKO-MUZYCZNY W „TEATRZE NA PIETERKU”

W poniedziałek 24 bm. o godzinie 19 w Teatrze na Pieterku (Traugutta 1) odbędzie się wieczór autorski Mieczysława Jastruna, następnie koncert.  
Wstęp wolny.

## ZAMIAST KWIATÓW

W dniu imienin Komendanta Milicji Obywatelskiej plk. Józefa Marchwińskiego, Milicyjny Klub Sportowy zamiast kwiatów złożył 5000 zł. na wdowy i sieroty po milicjantach.

W dniu imienin Komendanta Milicji Obywatelskiej plk. Józefa Marchwińskiego, ob. Stachura zamiast kwiatów złożył 5000 zł. na dzieci po poległych milicjantach.

## Dyżury aptek

Wagner, Piotrkowska 67.  
Żytele, Kopernika 26  
Kon., Plac Kościelny 8  
Hamburg, Główna 50  
Broszkowski, 11 listopada 15  
Raczyński, Kątna 54  
Jarzębowski, Ruda Pabianicka

## TELEFONY:

Wzrost Ratownicze Miejskie — 104-44  
Wzrost PCK — 117-11  
Wzrost Ubezpiecz. Społecznej — 134-15  
Wzrost Pożarna — 8  
Wzrost numerów — 199-00

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”. Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10.— za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł, za milimetr szpal ty zł 20.— poza tekstem za milimetr szpal ty zł 30.— w tekście, za milimetr szpal ty zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

## Ze sportu



## Nie powiodło się pływakom Filmowca w spotkaniu z Cracovią, Wartą i Elektrycznością

Pływalnia Polskiej YMCA była wczoraj widownią ciekawego czwórmezu pływackiego pomiędzy Cracovią, Wartą (Poznań), Elektrycznością (Warszawa) i Filmowcem z Łodzi. Zacięta walka o puchar ofiarowany przez Zw. Zawodowy Pracowników Filmu stoczyli pływacy warszawscy z poznańskimi. Łodzianie niestety, nie odegrali tu poważniejszej roli i ostatecznie w punktacji czwórmezu musieli zadowolić się ostatnim miejscem.

Zainteresowanie czwórmezem było duże. Widownia szczelnie wypełniona była publicznością, która na zacięte części walki rozgrywane się na seledynowej tafl basenu reagowała żywo.

Organizacja spoczywająca w rękach sekcji pływackiej KS Filmowiec była bez zarzutu. Zawody rozpoczęły się przede wszystkim punktualnie i konkurencje odbywały się sprawnie jedne po drugich, przez co widowni zaoszczędzono niepotrzebnej nudy.

W ramach meczu oglądaliśmy tylko konkurencje biegowe 200 metrów stylem dowolnym, 200 metrów stylem klasycz-

nym, 100 metrów stylem grzbietowym, 100 metrów stylem dowolnym, oraz sztafetę 3x100 stylem zmiennym. Wszystkimi pierwszymi miejscami podzieliły się między sobą Elektryczność, Warta i Cracovia. Zawodnicy Filmowca zajmowali trzecie i ostatnie miejsca.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę, że sekcja pływacka Filmowca jest najsłabszą sekcją w Łodzi, to wyciągnąć łatwo smutny wniosek. Sport pływacki w Łodzi, jeśli chodzi o poziom ogólnopolski, to chociaż posiada kilku dobrych zawodników, jest jeszcze ciętym Kopciuszkiem i na tym polu ma wiele do nadrobienia.

Sytuacja jednak pływaków łódzkich, trzeba przyznać, jest ciężka, a nawet do pewnego stopnia paradoksalna. Zdawało by się, że mając do dyspozycji basen kryty, pływacy łódzcy mogliby trenować i urządzić zawody w ciągu całego roku w sezonie zimowym i letnim. Niestety, tak nie jest. Basenów letnich posiadamy dwa: jeden KP Zjednoczonych i drugi ŁKS-u. Basen jednak Zjednoczonych wymaga dużego wkładu, aby do-

prowadzić go do stanu nadającego się na urządzenie imprez otwartych, basen zaś ŁKS-u również się na nie nie nadaje, gdyż jest za płytki.

Pozostaje więc tylko okres zimowy... Oczywiście nie jest to czynnikiem decydującym, decydującym jest to, że w chwili obecnej pływactwo łódzkie nie posiada jeszcze dostatecznych rezerw dobrych zawodników, a co gorsze, w swych trudnych doś warunkach nie może zdobyć sobie jeszcze takich mas, jakie potrafiłyby z pewnością zdobyć, gdyby posiadał więcej basenów i dobrych instruktorów. Sport pływacki jest jednym z najzdrowszych sportów i najmniej odlegających od ram obejmujących ogólny zarys wychowania fizycznego naszej młodzieży.

## WYNIKI TECHNICZNE

Wyniki wczorajszego czwórmezu nie odbiegają od przeciętnych.

W biegu na 200 m styl dowolny zwyciężył Żyl Czuperski (Elektryczność) 2:40,6. 2. Faedling (Warta) 2:45,4. 3. Kornacki (Cracovia) 2:45,7. 4. Chojnacki (Filmowiec) 2:46,3.

W biegu na 20 m styl klasycznym zwyciężył Cichoński (Warta) 3:14,2. 2. Szczytko (Elektryczność) 3:16,1. 3. Dec (Filmowiec) 3:21,3. 4. Sokół (Cracovia) 3:30,4.

W biegu na 100 metrów styl grzbietowy zwyciężył po zaciętej walce na finiszu Owczarek (Warta) 1:22 przed Jabłońskim (Elektryczność 1:22,4. 3. Kierys (Filmowiec) 1:32,8. 4. Boher (Cracovia) 1:47,9.

W biegu na 100 m styl dowolnym zwyciężył Bałuciński (Cracovia) 1:12,8. 2. Kruczkowski (Warta) 1:14. 3. Bem (Elektryczność) 1:14,7. 4. Boniecki (Filmowiec) 1:18.

W biegu sztafetowym 3x100 stylem zmiennym zwyciężyła Elektryczność 4:02,2. 2. Warta 4:04,9. 3. Filmowiec 4:07,6. 4. Cracovia 4:08.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Elektryczność 23 punkty przed Wartą 22 pkt., Cracovią 11 pkt. i Filmowcem 10 pkt.

Poza konkursem odbyły się skoki pokazowe, które wykonał Witkowski i Przyborowski oraz biegi juniorów.

## Piłkarze łódzcy wyszli na boisko ŁKS zwycięża Borutę 2:0, a Zjednoczone Zryw 12:0



Wczoraj po raz pierwszy wyszli na boisko piłkarze łódzcy — ŁKS i Zjednoczeni.

Obydwa mecze jednak ze względu na opłakany stan boisk musiały się odbyć na prowincji w Zgierzu i Aleksandrowie.

W Zgierzu bawili ŁKS, który rozegrał swój pierwszy mecz w tym sezonie z tutejszą Borutą, zwyciężąc gospodarzy 2:0 (0:0).

Drużyna łódzka wystąpiła bez Gałęckiego.

Kierownictwo ŁKS-u poczyniło tytułem próby pewne przesunięcia w skła-

dzie: Baran, na przykład w drugiej połowie grał na środku ataku i trzeba przyznać, wypadł tu słabiej, aniżeli na prawym łączniku.

Po całej drużynie znać było przerwę zimową. Uwydatnił się bardzo brak startu, chociaż na ogół kondycja nie była najgorsza. W pierwszej połowie czerwoni zespołowo grali lepiej, jakkolwiek wynik brzmiał bezbramkowo. Najlepszym na boisku był Hogendorf. Dobrze wypadli również Łuc, Włodarczyk, Sidor, Karolek, no i Baran.

Jeśli chodzi o Borutę, to na tle zespołu łódzkiego piłkarze Zgierza wypadli zupełnie dobrze. Na wyróżnienie zasługiwał bramkarz i obrońca. Atak miał również dobre chwilemi zagrożenia.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Łuc i Klein. Mecz sędziował poprawnie Winiarski.

## Jugosłowiański talent 16-letnia pływaczka osiąga doskonałe czasy

Nowa struktura sportu i w. f. w Jugosławii mająca na celu jak największe umasowanie kultury fizycznej w społeczeństwie, przy równoczesnej troskliwej opiece nad podniesieniem poziomu wyników — daje już realne i dobre rezultaty.

Sport pływacki w Jugosławii zawsze był na dobrym poziomie. Obecnie poziom ten jeszcze się bardziej poprawił. Najlepszym

sprinterem Jugosławii jest 25-letni Dalmatyniec Miloslawic, który jako pierwszy zawodnik Jugosławii przepłynął 100 mtr. st. dowol. poniżej 1 min. Jego wynik wynosi 59,3 sek. Na średnich dystansach wyróżnia się 22-letni Branko Vidovic z Zagrzebia. Wyniki jego na 400 mtr. st. dowol. zbliżają się do klasy międzynarodowej. Na basenie odkrytym osiągnął on na 400 mtr. czas 5:02,2. W stylu klas. naj-

lepszymi są Tzerer i Bielic. Tzerer miał na 100 mtr. czas 1:12,3, a na 200 mtr. 2:46.

W konkurencjach kobiecych ogromnym talentem jest 16-letnia Stanoeva, zajmująca się sportem pływackim zaledwie rok. Na 100 mtr. st. dowol. miała ona czas 1:17, a na 200 mtr. — 6:06. Oprócz niej bardzo dobrą jest również w st. dowol. Superina. W st. klas. najlepszą jest Korpes, mająca na 100 mtr. czas 1:29,2 i na 200 mtr. 3:11,4.

Na Igrzyskach Bałkańskich pływacy Jugosłowiańscy wygrali kilka sztafet. Bardzo dobry czas uzyskała sztafeta 3x100 st. zmienn. (Pelhan, Tzerer, Miloslawic) — 3:25,1.

Należy zaznaczyć, że prawie wszystkie wyniki uzyskują pływacy jugosłowiańscy na basenach otwartych, tak, że na basenach zakrytych wyniki te byłyby jeszcze lepsze.

## W Aleksandrowie 12:0

Podczas, gdy ŁKS walczył z Borutą w Zgierzu, druga drużyna łódzka k.p. Zjednoczone rozegrała pierwszy swój mecz w tym sezonie w Aleksandrowie z tutejszym Zrywem.

Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem łódzian w stosunku 12:0.

## ŁOZB w nowym lokalu

Wczoraj odbyło się otwarcie nowego lokalu łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego przy ul. Piotrkowskiej 67.

Po uroczystym otwarciu odbyło się skromne przyjęcie dla zaproszonych gości.

## Z drużynowych mistrzostw

## Grochów — M. K. S. 8:8

## Sobkowiak i Komuda przegrywają

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem w stolicy mecz pomiędzy liderami pierwszej grupy drużynowych mistrzostw Polski w boksie KS Grochów (Warszawa), a MKS-em (Gdańsk) zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki walk:  
Patora (Gr.) zwyciężył Sowińskiego — (MKS).  
Sadłowski (Gr.) zwyciężył Sosińskiego (MKS).

Sobkowiak (Gr.) przegrał z Antkiewiczem (MKS).

Komuda (Gr.) przegrał ze Skierką — (MKS).

Tomczyński (Gr.) zremisował z Iwańskim (MKS).

Majewski (Gr.) przegrał z Szymankiewiczem (MKS).

Kolczyński (Gr.) pokonał Rączkę (MKS).

Archacki (Gr.) zremisował z Likim — (MKS).

## Wznowienie działalności sekcji pływackiej ŁKS-u

Dziewiarski Klub Sportowy powiadamia, że z dniem 15 marca rb. wznowiła działalność Sekcja Pływacka Klubu.

Zwolennicy sportu pływackiego i sympatycy Klubu pragną brać czynny udział w życiu Sekcji Pływackiej mo-

gą się zgłaszać do Sekretariatu ul. Nawrot 73-75 codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godzinach od 16 do 20.

Dziewiarski Klub Sportowy odda na sezon bieżący w dzierżawę bufet w lokalu klubu (boisko przy ulicy Nawrot 73-75). Warunki do omówienia.

Oferty przyjmuje Sekretariat Klubu. Godziny urzędowania jak wyżej.